№ 112 WILNO, czwartek dnia 21 maja (3 czerwca) 1909 roku. № 112

REDAKCJA
Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.
Skrzynka pocztowa № 96. — Telefon № 129.
Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

KURJER LITEWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

Wydawnictwa rok piąty.

ADMINISTRACJA
Plac Katedralny № 4.
Otwarta od 10 — 4 po połud.
W niedziele od 9—10½ rano.
Skrzynka pocztowa № 96 — Telefon № 129

WARUNKI PRENUMERATY
wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane":

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2.50	—84
ZAGRANICĄ	14—	7—	4—	1,50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer" nie przyjmuje.
Rękopisów—nie zastrzeżonych do zwrotu—nie przechowuje.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za jeden wiersz garmontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 50 kop
Reklamy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop.
Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop.
Drobne ogłoszenia za jeden wyraz petitowy 3 kop., najmniejsze 30 kop.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera" 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej. Ogłoszenia „Kurjer" drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmuje się tylko do godz. 12 w południe.

REDAKTOR WOJCIECH BARANOWSKI. KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA. SEKRETARZ REDAKCJI LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedyńczy 5 kop. | Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: *Do Redakcji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.* — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: *Do Administracji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.* | Numer pojedynczy 5 kop.

Serge KALODONT
Niezbędny krem do zębów
Utrzymuje zęby biało, czysto i zdrowo.
Żądać wszędzie.
90-6-1909

Nowość! Naukat, Miedź Syrdaryjska, Sartowskie i inne cukierki, pierniki, herbatniki br. Komorowskiej z Kowaliszek. Sprzedaż na jarmarku: Łukiszki 73. 5—2—222a

Teatr „EDEN" UL. WIELKA № 45.
WIELKI PROGRAM
Obraz artystyczny Galileusz, Manewry armji Meksykańskiej, Niebezpieczni mieszkańcy zwierzyńca i inne obrazy.
Nad program słynny obraz „OSTATNIE DNI POMPEI"
3—2—232a

Teatr Polski. W czwartek 21 maja 1909 r.
W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.
„Krakowiacy i Górale" czyli „Smocza jama"
opera narodowa w 3 aktach.
Jutro „Dziewczyna z fijołkami".

OGRÓD BOTANICZNY. Dyrekcja I. A. Szumana. Telefon № 364. 2a
SALA KONCERTOWA
Dziś wieczór nowości!
Koncert Monstre.
Początek o 11 w. Szczegóły w afiszach.
TEATR LETNI OTWARTY.
Dziś ostatni dzień Walki kobiet,
Rozdanie nagród gotówką 1,000 franków, złote i srebrne medale.
Od g. 2 wydają się na wspaniałej werandzie obiady, podczas których gra orkiestra rumuńska Stefanesco. Wieczorem koncert od 8—1 godz. w nocy. Reżyser Gurewicz.

Dr O. BERNSZTEJN,
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na prospekt Ś-to-Jerski № 5.
Przyjmuje od 9—1 p.p. i od 4—8 wieczorem.

Wydawnictwo „Kurjera Litewskiego"
Mapa Litwy i Białej Rusi
OPRACOWANA PODŁUG NAJNOWSZYCH ŹRÓDEŁ,
z oznaczeniem miast, miasteczek, osad, większych wsi, parafji, dróg żelaznych, stacji kolejowych, dróg bitych i t. d.
W kolorach, na specjalnym papierze,
Rozmiar 91×85 ctm.
Skala 20 wiorst w calu ang.
Cena mapy rb. 2, podklejonej na płótno do składania rb. 3.
Na płótnie i wałkach do zawieszenia rb. 4.
Przesyłka kop. 50, egz. na wałkach kop. 75.
Dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego"
Cena rb. 1, podkl. na płótno rb. 2, na wałkach rb. 3.
Przesyłka kop. 50, egz. na wałkach kop. 75.
Do nabycia w Administracji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie, plac Katedralny № 4, oraz we wszystkich księgarniach.

BAD-NAUHEIM
Willa Wanda dom polski
dla gości kąpielowych. — Sezon od 1 maja. 15—14—156a
Właścicielka Helena Szczepanowska.

NATURALNA WODA PRZECZYSZCZAJĄCA
działa łagodnie APENTA i pewnie.
Prawdziwa tylko z znakiem CZERWONE JAJKO.
4—2—209a

Mieszkania przy ulicy Dworcowej i placu Murawiowskim okazyjnie tanio do wynajęcia
900a Patrz ogłoszenia drobne.

KTO
Kraj swój miłuje i chce go poznać, winien zaopatrzyć się w świeżo wydany
Przewodnik po Litwie i Białej Rusi
Cena rub. 1, z przesyłką rub. 1 kop. 20, za zaliczeniem poczt. rb. 1 k. 30.
Do nabycia w Administracji „Kurjera Litewskiego", Wilno plac Katedralny i we wszystkich księgarniach miejscowych i zamiejscowych.

Rodzina osierocona po śmierci
ś. p. Kazimiery Ochotnickiej 2831
składa serdeczne podziękowanie krewnym, przyjaciołom i znajomym za dowody współczucia i przyjaźni, okazane w nieszczęściu, które ją spotkało.

Chwila przełomowa.

Już od dnia podpisania umowy w Portsmouth prasa europejska zaczęła przepowiadać nowy, wielce różny od poprzedniego, okres walk politycznych. Panująca aż do wojny rosyjsko-japońskiej, równowaga sił mocarstwowych została nagle, a widocznie naruszona; bez ryzykownych proroctw można było przewidywać zbałwanienie istniejących sojuszów, dążące do unieruchomienia ich w nieznanych przedtem konstelacjach.

W ciągu lat kilkunastu, poprzedzających starcie na Dalekim Wschodzie, pokój europejski opierał się tak mocno na trój- i dwuprzymierzu, iż stopniowo ucierało się przekonanie, że granice polityczne naszej części świata ostatecznie już są utrwalone, a wojna toczyć się może wyłącznie na terenach bliższych lub dalszych kolonji. I rzeczywiście, wszelkie nieporozumienia ujawniały się niemal wyłącznie na kontynencie Azji i Afryki, a wzajemne pretensje państw cywilizowanych regulowali krwią i mieniem własnem różnokolorowi biedacy, przerzucani. jak piłki, z jednej do drugiej „sfery wpływów". I wielu mniemało, że niebezpieczeństwo wojny na gruncie europejskim zostało raz na zawsze zażegnane.

Dziś optymistów takich już niema. Teraz dopiero stają się widoczne skutki osłabienia Rosji. Antagonizm angielsko-niemiecki coraz bardziej się zaostrza, i trudno przypuszczać, by dał się on załagodzić cudzym kosztem. To też obie te potęgi gorączkowo szykują się do załatwienia obrachunku siłami własnemi, a szukając na prawo i na lewo pewnych sprzymierzeńców, powodują ciągłe zmiany ugrupowań, które, choć nie ustalone dotąd, obecnie właśnie wchodzą w stan kombinacji trwałych.

W najbliższym więc czasie rozstrzygnąć się musi kwestja wojny lub pokoju. Jeżeli Niemcom i Anglji uda się otoczyć grupami równych sił—między mocarstwami zapanują pozory przyjaźni, a moment krytyczny znów na pewien czas się odsunie. W wypadku jednak zdobycia przez jednę stronę mocniejszej nieco kompanji — byle powód wystarczy do rozpoczęcia gry na armaty.

Z tego względu prasa śledzi uważnie postępy lub niepowodzenia w kaptowaniu sobie przyjaciół zarówno przez Anglję, jak Niemcy. Zatarg serbsko-austrjacki dowiódł, że pozycja Niemiec jest obecnie od angielskiej silniejsza. Trójprzymierze odżyło, co zamanifestowała wizyta wiedeńska Wilhelma II. Wprawdzie Włochy zbytniego dlań zapału nie ujawniają, ale—jak się zdaje—do sojuszu przybędzie wkrótce nowy, a całkiem niespodziewany uczestnik—mianowicie: Japonja. Pierwszą wiadomość o pertraktacjach ks. Naszimoto w Wiedniu i Budapeszcie przyjęto z niedowierzaniem. Obecnie wszakże „Zejt", a za nią i inne pisma wiedeńskie, usprawiedliwiają pogłoskę o szykującem się przymierzu austro-japońskiem; ze strony zaś oficjalnej dotąd nie nastąpiło jej zaprzeczenie, choć zresztą niczegoby ono nie dowodziło, bo urzędowym zaprzeczeniom już przyzwyczajono się nie dawać wiary.

Ponieważ zaś w polityce to, co zostaje uznane za pożyteczne i celowe, musi być zarazem uznane za potrzebne, a nawet konieczne, przeto w taki sposób wnioskując, należałoby sojusz austrjacko-japoński uważać za fakt dokonany...

Za taki przynajmniej uważa go naprz. Mienszykow, będący zawsze wyrazicielem opinji kół miarodajnych Petersburga. Napisał on w „Nowem Wrem.", że „o tajnych układach podobnie jak o niewidzialnych planetach, wnosić można tylko na podstawie matematycznej ich konieczności. W położeniu, w którem znajdują się Austro-Węgry i Japonja, byłoby wielkim błędem nie zawrzeć tak dla nich naturalnego sojuszu *ergo* należy go uważać za zawarty, ponieważ nie podobna przecie uważać naszych sąsiadów za skończenie naiwnych".

Na razie więc mamy do czynienia ze wzmocnionem trójprzymierzem i rozpadającem się trójporozumieniem. To ostatnie przy pierwszej zaraz próbie ujawniło słabość łączących je węzłów i brak wyraźnych zobowiązań. Oczywiście, zobowiązania mogą być trwałe i przestrzegane o tyle tylko, o ile odpowiadają one rzeczywistym interesom. Zaś interesy Anglji i Rosji — choć się dziś nie krzyżują w mocniejszych kolizjach—przecież nie wykazują też nigdzie stanowczej jedności.

Można twierdzić, że W. Brytanji zależy obecnie na wzmocnieniu sił Rosji w Europie, ale nie pragnie ona tego bynajmniej w Azji; pozatem dyplomacja londyńska zupełnie inaczej rozumie potęgę mocarstwową, niż przyjmować ją zwykły miarodajne sfery rosyjskie. Tym ostatnim skutecznie trafia do przekonania system niemiecki — zwłaszcza w jego formach zewnętrznych.

Stąd to — mimo porozumienia z Anglją—ta ostatnia nie potrafiła wyciągnąć Rosji z pod wpływów Berlina, który ani na chwilę nie przerywał flirtu z Petersburgiem. Dziś wpływ ten wzmógł się jeszcze, a pozatem Niemcy trzymają jawnie przy swym boku Austrję i Włochy.

Lecz tu właśnie powstaje niepewność sytuacji. We wzmocnieniu trójprzymierza Włochy nie odegrały prawie żadnej roli. Przeciwnie nawet, zdradzają one bezwiednie wzrost niechęci swej do Austrji. Z drugiej znów strony Austrja—taż sama sojusznica Niemiec — coraz nieufniej spogląda na cichą ich przyjaciółkę, Rosję. Niemcy więc nie stanowią ogniska mocnego, spoistego pierścienia sprzymierzeńców, lecz otoczone są koliskiem sił wzajemnie pokłóconych.

Istnieje więc rzeczywiście chaos ugrupowań, wśród których sztuczne, polityczne przymierza stają co chwila w sprzeczności z rzeczywistymi interesami i sympatjami.

Z zamieszania tego Anglja zdaje się chcieć skorzystać. I dla tego coraz głośniej rozlega się tam wrzawa przeciw Niemcom, których oświadczenia pokojowe nie trafiają nikomu do przekonania. Obok systematycznej agitacji lorda Roberts'a, który żąda stworzenia silnej armji lądowej i ośmiu „dreadnought'ów", ujawnia się tam demagogiczne oddziaływanie na szerokie masy, przejmujące się łatwo nawet najfantastyczniejszemi baśniami. Wśród publiczności krąży więc od kilku tygodni legenda o balonach, unoszących się nad Anglją, z których szpiegowie berlińscy zdejmują plany fortec i portów. Mówią dalej, że w Londynie usadowiło się już około 60 tysięcy żołnierzy niemieckich, przebranych za komiwojażerów, a posiadających w ukryciu olbrzymie składy broni. Wreszcie opowiadają sobie ludzie, że na rzeki angielskie przekradły się już statki wroga i śledzą uważnie wszystko, co tylko ma dla najazdu znaczenie.

Niepokój ten przybrał już takie rozmiary, że przedstawiciele rządu muszą się bronić przeciw niemu, by nie znaleźć się już teraz w konieczności uczynienia kroku ryzykownego.

Mimo tej względnej wstrzemięźliwości sfer miarodajnych, chwila obrachunku między Anglją i Niemcami zdaje się na tyle już bliską, że niema w Europie organu politycznego, któryby w rachubach swych nie liczył się z tą ewentualnością.

Skutki wojny anglo-niemieckiej, choć w szczegółach do przewidzenia trudne, mogą sprowadzić taką zmianę mapy Europy, o jakiej z pewnością dziś nikt nawet nie śni. Bo pamiętać trzeba, że wojna europejska nie byłaby tylko wojną militarną, lecz pociągnąćby musiała cały szereg walk społecznych i narodowych; byłaby ona tylko lontem, od którego wybuchłyby nie dyplomatyczne lecz rzeczywiste antagonizmy, duszone pod pokrywą dzisiejszych porządków.

M. Ł.

ODRZUCENIE WNIOSKU.

Parlamentarna komisja wniosków prawodawczych, na ostatniem swem posiedzeniu, większością 11 głosów przeciw 8, odrzuciła projekt odroczenia wyborów członków Rady Państwa w gubernjach Zachodnich.

Prawi, wskazując na opanowanie kraju przez polaków, bronili projektu odłożenia wyborów. Bronił go również wice-minister spraw wewnętrznych Kryżanowskij.

Zaś opozycja i Koło Polskie nalegały na konieczność dokonania nowych wyborów, ze względu na niewłaściwość przedłużenia mandatów obecnych pierwotnie wybranych członków Rady Państwa ze wskazanych 9 gubernji Zachodnich.

Po zjeździe.

Dziwna bo rzecz zaszła—jak pisze „Riecz" — z rezultatami narad, które się toczyły w ciągu trzech dni ostatnich w Klubie działaczy społecznych, na których były omawiane sprawy współczesnego stanu kwestji słowiańskiej! Rezultaty zgoła nie doszły do wiadomości publicznej i, oczywiście, bez żadnej w tem winy ze strony organizatorów.

A stało się to w sposób następujący: Z przyczyny zjazdu przedstawicieli wszystkich narodowości słowiańskich, naznaczone były posiedzenia, w których wzięli udział goście słowiańscy wespół z innemi osobami zaproszonemi, a interesującemi się sprawą słowiańską.

Posiedzenia te nie były publiczne, sprawozdawcy gazet nie zostali dopuszczeni, a dane dla prasy miała opracować specjalna komisja. Lecz komisja ta nie była czynna i cały kierunek tego, co ma być podawanem prasie do druku, pozostał w ręku panów z „Now. Wremia".

Dzięki temu, najgłówniejsze momenty z posiedzeń zostały usunięte, lub też ukazały się na widownię w postaci skażonej, lecz zgodnie z widokami pp. Wergunów i Filewiczów.

A przecież narady te mogą mieć wielki wpływ na przyszłość rosyjskiej myśli politycznej. Mowy uczestników, zabierających głos na owych zgromadzeniach, stwierdziły, że pod sztandarem nowego ruchu słowiańskiego, który rozpoczął się w Rosji w roku zeszłym, kryją się prądy, tak bardzo sprzeczne i wrogie sobie wzajem.

Stwierdziły to mowy takich osobistości, jak Kowalewskij, Lwow, Milukow, Rodiczew, Brianczaninow, Pogodin i in. Niektórzy z przodowników myśli rosyjskiej zupełnie wyraźnie wypowiedzieli się, że dalsze losy ruchu słowiańskiego zależne są od tego, czy będzie oddzielone zdrowe ziarno od plew. W tym samym duchu wypowiedzieli się i polacy, wraz z p. R. Dmowskim.

Przeszkodą—jest przedewszystkiem kwestja polska.

Okazuje się, że niektórzy działacze wzięli udział w nowym ruchu li tylko w tym celu, ażeby oddziaływać na jego stosunek do sprawy powyższej. Zrazu byli dość skromni, lecz przebieg sprawy za rok ubiegły tak ich podniecił, iż sami poruszyli sprawę wyłączenia gubernji chełmskiej z Królestwa Polskiego.

Jako tyraljerzy wystąpili Kułakowskij, Filewicz i Wergun, usiłując dowieść, że podjęta przez rząd sprawa gubernji chełmskiej nie jest niczem innem, jeno słusznem rozgraniczeniem dwóch narodowości, zgodnie z zasadami przeszłorocznego zjazdu praskiego a nawet i zjazdu w Moskwie z r. 1905.

Tu wszakże spotkali się z odparciem w przepysznej, wspaniałej mowie Lwowa, który nazwał projekt rządowy zdradą zasad zjazdu praskiego i idei słowiańskiej.

W kategorycznem swem oświadczeniu poseł Milukow odrzucił wszelki związek projektu rządowego z tem, o czem się mówiło na zjeździe moskiewskim, a dalszy szereg mówców w osobach Pogodina, Stachowicza, gen. Wołodimirowa, Makłakowa i in. zaznaczył reakcyjny i antypolski charakter tego projektu, tudzież jego obrońców.

I to dało słuszną zasadę p. Dmowskiemu do oświadczenia w końcu posiedzenia, że sprawa chełmska wydaje się przedstawicielom słowiańszczyzny nietylko jako spór polsko-rosyjski, lecz i jako spór między rosjanami z jednej strony, którzy pragną zostawać w braterskich i sprawiedliwych stosunkach z polakami we wspólnem państwie, i rosjanami z drugiej—wrogami polaków. Kwestja w tem tylko, kto z nich jest rzeczywistym przedstawicielem idei słowiańskiej?

Obrońcy projektu rządowego uczuwali tak słaby grunt pod stopami, iż nie probowali bronić nacjonalistycznych i religijnych ograniczeń, składających się na jego istotę i bronili jedynie zasady rozgraniczenia.

W ten sposób przewodniczący dr. Kramarz, streszczając rezultaty narad, mógł powiedzieć, że nikt, oprócz p. Filewicza, nie popierał tego, że teraz należy oddzielić gub. chełmską, że nawet Wergun uznał za właściwe zarządzić plebiscyt, czy ludność pragnie być oddzieloną od Królestwa Polskiego i że nawet p. Filewicz nie bronił zaprojektowanych praw wyjątkowych.

Bez względu atoli na takie wnioskowanie pojednawcze, nie sposób wątpić, że fałszywi neoslawiści nie przestaną bronić projektu rządowego w prasie i w Dumie Państwowej. Na drodze tej spotkają się jako wrogowie z tymi, którzy szczerze dążą do odrodzenia słowiańszczyzny i odnowienia rosyjskiego ustroju państwowego.

Narady w klubie działaczy społecznych wykazały, że śród ludzi, występujących w społeczeństwie rosyjskiem w imię idei słowiańskiej, są dwa obozy: iście-słowianski i „istinno-russkij" w tem znaczeniu, które ogólnie jest dobrze znane.

Stosunek wzajemny dwóch tych obozów, bezwątpienia, rychło zostanie wyjaśniony.

Oświadczenie prof. Rydygiera.

Od prof. Ludwika Rydygiera, który jest z Galicji członkiem komitetu, mającego zająć się urządzeniem wystawy wszechsłowiańskiej, otrzymała lwowska „Gaz. Narodowa" list, zawierający wiele trafnych uwag, z pośród których warto przytoczyć słowa następujące:

„Nie pojechałem do Petersburga, a jednak, mimo całego wrzasku, śmiem wątpić, czy dobrze jest, że polacy przeważnie wstrzymali się od udziału w tym zjeździe, bo przecież można dużo, bardzo dużo prawdy powiedzieć i rosjanom i innym tam zebranym słowianom i nie jedną sprawę dokładnie i dobitnie z *naszego* właśnie stanowiska oświetlić i z naciskiem podnieść. Może właśnie ja, pochodzący z zaboru pruskiego i znając dokładnie prusaków, byłbym umiał przekonać i znalazł wiarę, że to, co się dziś dzieje w Rosji, to jest robota *pour le roi de Prusse*, to jest nietylko ze szkodą dla Polski i całej Słowiańszczyzny, ale nie mniejszą też szkodą dla samej Rosji—można jeszcze dużo, bardzo dużo powiedzieć, o czem pisać nie można. A stanowiska naszego do stronnictw ruskich w Galicji czy nie należałoby właśnie teraz na nowo dokładnie określić? Niewiem, czy daliby się wszyscy obecni rosjanie przekonać, ale przecież i pomiędzy nimi są ludzie nietylko nam życzliwi, ale swój własny interes pojmujący, a chybaby nic nie zaszkodziło, gdyby i inni słowianie o naszych zapatrywaniach coś usłyszeli i znowu raz nasze stanowisko—i to usprawiedliwione—poznali.

Łatwo obrażonych udawać i odsunąć się, ale tem nikogo o słuszności swych zapatrywań się nie przekona, bo przecież trzeba te swoje zapatrywania przedstawić i uzasadnić, i znowu przedstawić i zno-

wu uzasadniać, a może nareszcie trafi się do przekonania słuchających. Czy może to za nas mają zrobić czesi, słoweńcy, chorwaci lub bułgarzy; a może i życzliwi nam rosjanie? My tymczasem usuniemy się i będziemy się dąsali. *Les absents ont toujours tort*".

Chełmszczyzna.

„Słowo" warszawskie zamieściło artykuł jednego z prawników, w którym poruszono kwestję prawnopaństwową, co do wyodrębnienia Chełmszczyzny z Królestwa i przyłączenia jej do generał-gubernatorstwa kijowskiego.

Autor artykułu pisze:

Najciekawszą z punktu prawa państwowego jest kwestja, czy Chełmszczyzna po administracyjnem jej wyodrębnieniu z gub. lubelskiej i siedleckiej przestanie istotnie należeć do Królestwa? Tu rządowy projekt przeoczył jedną bardzo ważną okoliczność formalną. W pełnym tytule Monarszym reprezentowane są wszystkie historyczne nabytki Rosji. Im bliżej wieku XIX, tem wyraźniejsze są granice tych nabytków. Nie pozostawia żadnej wątpliwości, że tytuły Wielkiego Księcia Litewskiego, kijowskiego, wołyńskiego oznaczają terytorja dokładnie określone. Np. tytuł księcia białostockiego, oznacza zwierzchnictwo nad obwodem białostockim, przyłączonym od Prus w r. 1807. Nikomu do głowy nie przyjdzie wątpić, że tytuł Królestwa Polskiego jaknajdokładniej obejmuje dzisiejsze dziesięć jego gubernji. Od r. 1815 Chełmszczyzna prawnie i jawnie stanowi terytorjum Królestwa Polskiego i zwierzchnictwo nad nią posiada Monarcha, jako Król polski, czyli „Car' polskij", co uroczyście wymieniono jest w każdym tytule Monarchy, nawet najkrótszym.

Projekt rządowy, oddając Chełmszczyznę pod zarząd administracyjny generał-gubernatora kijowskiego, bynajmniej nie może prawnie pozbawić Chełmszczyzny jej charakteru, jako prawno-politycznej części Królestwa Polskiego. Zostając pod zarządem administracyjnym Kijowa, Chełmszczyzna pozostanie niechybnie częścią terytorjum, nad którem Monarcha panuje, używając tytułu Króla polskiego.

Zmienić tych tytułów nie może żaden projekt rządowy. Tylko sam Monarcha miałby prawo wyłączyć Chełmszczyznę ze składu Królestwa osobnym manifestem i nadać Chełmszczyźnie tytuł np. „Wielkiego Księstwa Chełmskiego". Wtedy dopiero może nastąpić jakby wyłączenie Czełmszczyzny z granic traktatowego Królestwa, utworzonego w roku 1815 w myśl układów międzynarodowych. Ponieważ nie zachodzi przypuszczenie, aby wbrew traktatowi mogło nastąpić utworzenie „Księstwa Chełmskiego", przeto granice Królestwa w dalszym ciągu będą obejmować także gubernję chełmską. I przeciwko temu nie może poradzić żadna Duma, chociażby powiązała Chełmszczyznę wszelkiemi więzami administracyjnemi z Kijowem. Tytuł Królestwa nieodłączny jest od Chełmszczyzny. To pewnik prawnopaństwowy.

Będziemy więc świadkami oryginalnego rebusu administracyjnego: wyodrębniona Chełmszczyzna, po przyłączeniu do kraju Południowo-Zachodniego pozostanie nadal w składzie terytorjalnym Królestwa! Widowisko w swoim rodzaju interesujące. Pospiesznie ułożony wbrew prawu państwowemu projekt, oparty na sztucznych celach, musi dać taki, a nie inny wynik.

Z chwili.

Agencja Telegraficzna Petersburska, zdając sprawę z zakończenia uroczystości słowiańskich w Petersburgu ogólnikiem „polonez" osłoniła wstydliwie melodję, jaką odegrano po jednem z przemówień na wspólnym obiedzie „słowian" u Cubat. Dopiero „Nowoje Wremia" stwierdza w swem sprawozdaniu kronikarskiem, iż hymnem polskim, odegranym po raz pierwszy na uroczystościach słowiańskich, była melodja narodowa „Boże, coś Polskę".

Toast Chomiakowa—pisze dalej „Nowoje Wr."—wywołał entuzjazm powszechny.

Krążą pogłoski, że b. prokuratorowi petersburskiej izby sądowej, Kamyszańskiemu, była zleconą sprawa Pergamenta i in., lecz on kategorycznie odpowiedział, że dopóki będzie na swem stanowisku, sprawy tej nie poruszy.

Jakoż dotrzymał słowa. Ale wiadomo przecie, że Kamyszanskij został już przeszło od miesiąca mianowany gubernatorem w jednej z gub. na północy.

Adw. przysięgły Bazunow, jako wiceprezes rady adwokatów petersburskich i komisji, wobec zakomunikowanego sobie przez ministra postanowienia prokuratora o pociągnięciu do odpowiedzialności kryminalnej, przedewszystkiem złożył w radzie adwokatów swój urząd wiceprezesa.

Atoli rada i komisja dymisji tej nie przyjęły, gdyż Bazunow, niedawno obchodzący 25-letni jubileusz swej pracy, cieszy się ogólnym szacunkiem i poważaniem.

Dnia 18 b. m. odbył się w Petersburgu uroczysty pogrzeb ś. p. J. Pergamenta. We wspaniałej i uroczystej ceremonji pogrzebowej wzięli udział przedstawiciele wszystkich trzech Dum, oraz liczni reprezentanci świata nauki i inteligencji.

Mnóstwo wieńców. Tysiączny tłum posuwał się we wzorowym porządku. Nad otwartą mogiłą przemawiali kolejno: Milukow, Rodiczew, Szlossberg i Zarudnyj.

Tylko dzięki osobistemu wdaniu się i opiece prezesa Dumy Państwowej, Chomiakowa, udało się oszczędzić rodzinie wielu przeszkód i przykrości przy załatwieniu zwykłych formalności pogrzebowych.

Nie wszystkich jednak Ś. p. J. Pergament nie został pochowany w soborze Aleksandro-Newskim, jak to było zaprojektowane, lecz na cmentarzu Smoleńskim.

W swoim czasie pojawiła się wiadomość o zamiarze wydawania katolickich ksiąg do nabożeństwa w języku rosyjskim. Starają się o to głównie konsystorze prawosławne.

„Swiet" wiadomość tę uzupełnia następującym komentarzem:

„Zwracamy uwagę na to, że o przetłumaczenie ksiąg katolickich na język rosyjski zabiegają instytucje cerkiewne—konsystorze i komisja synodu.

„Z narodowego punktu widzenia jest to oczywiście zamiar chwalebny. Należy zapobiegać zawsze polonizacji rosyjskiej ludności katolickiej w kraju zachodnim.

„Przeciwdziałanie polonizacji jest godne pochwały, nie wypada jednak do takiej sprawy wtrącać się władom duchownym. Z jakiej racji rosyjskie instytucje cerkiewne mają popierać propagandę katolicyzmu, bodaj nawet „rosyjskiego". Nie jest to rzeczą cerkwi prawosławnej ani jej instytucji".

Ministerjum skarbu zwołuje w Petersburgu d. 27 b. m. zjazd przedstawicieli wszystkich kolei w Państwie Rosyjskiem, nadto przedstawicieli handlu i przemysłu, komitetów giełdowych i instytucji rządowych.

Zjazd zwołany zostaje wyłącznie w celu rewizji taryf na pewne ładunki.

„Birżew. Wiedom." podają, że rewizja senatorska w Moskwie, między innemi, wykryła i następujące nadużycia w intendenturze w porozumieniu z niektóremi firmami łódzkiemi.

Intendentura zawiadamiała prywatnie firmę faworyzowaną o jakimś znacznym obstalunku i firma go łatwo zawczasu przygotowywała. Następnie intendentura ogłaszała licytację publiczną na dane artykuły, lecz z terminem tak krótkim, iż żadna z fabryk nie mogła się podjąć dostawy, krom, oczywiście, „faworyzowanej".

Ministerjum finansów znalazło sposób dla zrobienia oszczędności, wynoszących 2 miljony rubli rocznie, postanawiając na przyszłość wprowadzić zamiast dotychczasowego sposobu korkowania butelek z wódką w sklepach monopolowych, nowowynaleziony przez inż.-technologa Timochowicza sposób zalewania otworów flaszek za pomocą jakiejś masy ołowianej, którą spożywca będzie musiał obrzynać nożem.

W tej chwili już przystąpiono do urządzenia nowych warsztatów do korkowania i wkrótce nowy sposób zostanie wprowadzony w życie.

„Słowo" petersburskie donosi, iż w przeszłym tygodniu w Petersburgu było 37 samobójstw i usiłowań samobójstwa, a w tej liczbie 11 wypadków, wywołanych nędzą i bezrobociem.

Na obradującej obecnie w Petersburgu konferencji do spraw komunikacji rosyjsko-belgijsko-francuskiej ustalono, iż Rosja w znacznych ilościach nabywa aeroplany, które Paryż wysyła do Petersburga i do Moskwy tak często, że aż wyłoniła się potrzeba opracowania specjalnej taryfy dla tych ładunków.

W rozkazie do policji w Petersburgu, z dn. 18 maja, czytamy między innemi, że zostało pozbawionych prawa zamieszkiwania w Petersburgu 35 żydów-rzemieślników, wykreślonych z odpowiedniej listy przez petersburski urząd rzemieślniczy w czasie od 1 kwietnia do 1 maja.

Petronjusz Rady Państwa.

Tak zatytułowało wychodzące w Moskwie „Russkoje Słowo" swój feljeton, poświęcony ustępującemu z Rady Państwa wobec bezwzględnego zdeklarowania się rządu w kierunku eksterminacji polaków, p. Hipolitowi Korwin-Milewskiemu. Feljeton ten, obchodzący nas tak blisko, powtarzamy poniżej w przekładzie:

„Kiedy ks. Obolenskij zakończył swe przemówienie, podszedł ku niemu p. Korwin-Milewski i ofiarował mu różę..."

Jest to wyjątek ze sprawozdania z posiedzeń Rady Państwa.

Wielka sala w pałacu Maryjskim. Czarne surduty przedstawicieli szlachty, ziemstw, handlu i przemysłu. Wojskowe mundury lub wicemundury, ozdobione orderami. Dwie lub trzy suknie duchownych.

„Młodzieńcy", u których łysina zajęła dopiero pół głowy i którzy mogą się jeszcze obchodzić bez opierania się o kule. Obok pozostałości dawnych dobrych czasów, oddani tu „do archiwum" po długotrwałej i wiernej służbie.

W milczeniu i nieruchomo słuchają przemówienia z trybuny.

Z czwartego lub piątego rzędu na lewo, przy samem wejściu, szybko zrywa się z miejsca siwy, elegancki pan i śpiesznie podchodzi do mówcy, który dopiero co zakończył swe przemówienie.

Pochyla się ku niemu, wyciąga rękę i podaje... różę.

Kolana p. N. Durnowo, opierające się o pulpit i znajdujące się na tym samym poziomie, co i głowa, podnoszą się jeszcze wyżej. Błądzą uśmiechy na twarzach przedstawicieli prawicy. Na twarzy hr. S. Wittego, siedzącego na osobności, utrzymuje się ten sam strapiony wyraz. Przedstawiciele „lewicy" gotowi są, wbrew zwyczajowi, złożyć ręce do oklasku.

Stary pan powraca na swoje miejsce i nerwowo sięga do swych siwych wąsów.

Róża... Pieśń łabędzia bez słów...

Nazajutrz p. Hipolit Korwin-Milewski w liście do Akimowa złożył swój mandat członka Rady Państwa.

Z uśmiechem zadowolenia musiał odczytać ten list Akimow, któremu teraz daleko łatwiej będzie poddawać członków Rady Państwa swej żelaznej dyscyplinie. Westchnienie ulgi wyda minister skarbu Kokowcew, gdy dowie się, że na posiedzeniach Rady Państwa nie rozlegnie się już pod jego adresem, zabójczosarkastyczna mowa; nie zabrzmi jadowite słowo...

— Kiedy byłem chłopcem, uczono mnie wówczas, jak należy mówić...

Nikt tak nie powie teraz p. Akimowowi w odpowiedzi na jego krzykliwe uwagi.

I nikt, powiedziawszy te słowa, nie będzie umiał zejść z katedry z takim pańskim, pogardliwym gestem, jak to czynił p. Hipolit Korwin-Milewski.

W tem zebraniu „mężów doświadczenia i nauki", gdzie nieśmiało ruszają się i nie znajdują dość słów nawet tacy mówcy, jak A. F. Koni, swobodnym i nieskrępowanym był tylko p. Hipolit Korwin-Milewski.

Chwilami zdawało się, że stary arystokrata polski patrzy na tych wysłużonych i wysługujących się generałów i tajnych radców, jak na parwenjuszów, i traktuje ich z góry...

I ministrowie kłaniali się uprzejmie i nisko „wielce szanownemu Hipolitowi, synowi Oskara", pomimo to, że on nie należał do „nich" i że mowy swe wygłaszał z napół polskim, napół francuskim akcentem.

Pozostawał on „wielce szanownym" nawet wtedy, gdy czynił uwagi, iż pożyczki zawierane są w Rosji „na warunkach perskich" i że w Rosji przyzwyczajono się już *mettre la charine avant les boeufs* (robić wszystko na opak).

Zjadliwym sarkazmem, świetną erudycją, przeniknięta wyrafinowanym sceptycyzmem, grzecznością, wyglądającą niekiedy na pogardę, usuwał on z placu wszystkich swych przeciwników.

Przychodzi na pamięć pewne zebranie.

Do Petersburga przyjechali „minister generalny" katolickiej sekty marjawitów i jego pomocnik. Zwyczajni księża prowincjonalni, którzy przyjechali się starać o zalegalizowanie marjawitów.

Otoczono ich zaraz. Przez cały tydzień noszono się z nimi, jak z jajkiem (po rosyjsku: z malowaną torbą). Opracowywano rozległe i bezsensowne plany, jak zrobić z katolików — marjawitów, a z marjawitów—prawosławnych.

W klubie działaczy społecznych urządzono na ich cześć zebranie.

Przybyli na nie najwybitniejsi październikowcy, członkowie Rady Państwa, damy z wyższego towarzystwa.

Referent, licząc widocznie na osłabienie starcze swych słuchaczów, dowodził, jakoby papież odłączył marjawitów od kościoła dlatego tylko, że otrzymał od księży i biskupów katolickich łapówkę w wysokości 14 tys. rubli. W swoich zaś pochwałach tenże referent stracił wszelkie poczucie miary.

Bosonodzy księża marjawiccy siedzieli skonfundowani i rozczerwienieni. Przyjechali tu prosić o łaskę. I nagle ci, od których zależały ich losy, gotowi już byli pokłonić się im do nóg.

Generałowie, admirałowie, tajni radcowie otoczyli marjawitów i z życzliwem zajęciem słuchali słów ich, wygłaszanych w łamanym języku rosyjskim.

— Jak to pięknie! Co to za mili ludzie ci marjawici! — szły szepty po całej sali.

Aż wstyd było za tych ludzi, którzy gotowi dziś upaść na twarz przed jednym, jutro — przed kimś całkiem innym.

Potem na katedrę wydostał się jakiś drągal — poseł z grona październikowców. Jego wspaniały brzuch aż wyłaził naprzód po dobrym obiedzie, a oczy aż mgliły się od wypitych trunków.

A on stał na katedrze i mówił:

— Nie znam nauki marjawickiej. Ale odczuwam w sobie obecność łaski i dlatego pewny jestem, że ich nauka jest słuszna i dobra.

Tak oto wprost palnął ni stąd, ni zowąd:

— Obecność łaski!

Trzeba było widzieć potem obecnego na zebraniu p. Hipolita Korwin-Milewskiego.

Powoli zasiadł on w krześle na katedrze. Podniósł srebrno-białą głowę. Popatrzył na zebranych i odsunął, zgiąwszy prawą rękę.

Jak gdyby gestem tym chciał odsunąć od siebie jak najdalej tych wszystkich nadskakujących i podlizujących się panów.

— O dogmatach nauki marjawickiej — zabrzmiał jego sarkastyczny głos — mówić nie będę. Przedewszystkiem dlatego, że przewodniczący kwestję tę usunął z pod obrad, a następnie, jako słaby człowiek, muszę się przyznać, że w sobie... obecności łaski nie odczuwam.

Zebrani drgnęli, i wielu z nich być może po raz pierwszy zrozumiało, jak mało mają w sobie uczuć ludzkich.

I im dalej płynęła mowa p. Korwin-Milewskiego, tembardziej stawała się jadowita:

— Z przemówienia referenta dowiedziałem się, że księża katoliccy dali Papieżowi łapówkę w kwocie 14 tys. rubli. Widocznie w Rzymie życie jest bardzo tanie, skoro tam za tę sumę można przekupić i Papieża, i kardynałów, i cały dwór papieski. Bo w Petersburgu za 14 tysięcy rubli nie można przekupić nawet tajnego radcy...

I t. d. i t. d.

Zupełnie tak samo w Radzie Państwa subtelną ironją i zjadliwym dowcipem chłostał radców rzeczywistych i tajnych.

Swym zabójczym sarkazmem on, jak gdyby mścił się na tych grzesznikach przeszłości i teraźniejszości rosyjskiej, za ich występki, za wyniosłość względem obywateli, za ich gotowość do płaszczenia się wobec silniejszych....

Ma on w sobie wiele cech wspólnych z Petronjuszem: arystokratyzm ciała i ducha, wyrafinowanowany sceptycyzm, miłość piękna.

I, być może, p. Korwin-Milewski nie rozminąłby się z prawdą, gdyby, opuszczając na zawsze mury pałacu Maryjskiego, sparafrazował słowa Petronjusza:

— Przyznajcie, panowie, że wraz ze mną znika poezja Rady Państwa!...

Piszą do nas.

Odpowiedź na krytykę.

Zestawiając pierwsze zdanie szanownego recenzenta, omawiającego w „Kur. Lit." w № 106 odczyt mój o Słowackim wygłoszony d. 9 maja — z dalszym ciągiem tejże oceny każdego czytelnika uderza wprost nierównomierność i rozbieżność twierdzeń jego.

Nie pojmuję przytem, czy ostrze tej oceny ma być zwrócone w moją stronę, czy w stronę inteligencji (?), którą miałam jakoby w odczycie swym lekceważyć, uważając ją za „proletarjat umysłowy"?...

Domaga się to stanowczo omówienia.

Jeśli, według słów samej krytyki, odczyt mój o Słowackim był „dla jednych przypomnieniem, dla drugich o czem się nigdy od nich nie dowiemy, był naprawdę nowością—i jeśli nie stało się źle, iż odczytu tego wysłuchała nasza inteligencja", to w takim razie co znaczą początkowe słowa o nieporozumieniu itd...

Czy miałam do wypełnienia jakiś *odrębny* schemat—a nie wypełniłam go? czy zapowiadałam treść inną, a dałam mniej, niż dać należało?...

Wkłada się przytem w usta moje słowa, jakich nie wypowiedziałam wcale na odczycie. „Nieraz (Słowacki) skłania jakoby (?) głowę na kolana matki i płacze"... Widocznie szanowny recenzent nieuważnie słuchał tych moich „najprymitywniejszych wiadomości o życiu Słowackiego", skoro zdołał je aż tak przeinaczyć. Po rozstaniu się z matką w 1831 r. Juljusz spotyka się z nią dopiero na krótko w 1848 r. we Wrocławiu po blisko 18-letniem niewidzeniu się. O tym wiedzieć powinnam była jako prelegentka i wiedziałam... Dlaczegoż się wmawia, że rozminęłam się z prawdą?...

Co zaś do tego, iż nie dałam w moim odczycie nic nowego, pozwolę sobie zauważyć, iż nikt dotąd, o ile mi wiadomo nie streścił w podobny sposób „Króla Ducha". Słowacki sam uznawał swój poemat za trudny do zrozumienia, o czem świadczą jego słowa, przytoczone przeze mnie. Z powodów, znanych zapewne szanownemu recenzentowi, „Król Duch" mało był i jest znany u nas. Wydanie dzieł Słowackiego przez Małeckiego jest drogie i dotąd podlegało cenzurze, a dwa nowe wydania ukazały się zaledwie w tym roku. Nie trzeba zatem koniecznie zaliczać się do „proletarjatu umysłowego", aby streszczenie moje uznać za rzecz „nową". O „Królu Duchu" można wszakże wygłosić dużo myśli... pole otwarte...

Gdy przed kilku laty Niemojewski omawiał „Wesele" Wyspiańskiego, zaiste wdzięczniśmy mu za to byli wszyscy, nie bacząc na to, że w oczach wyżej od nas wykształconych krytyków lub też *krytyków subjektywnych* mogliśmy z tego powodu uchodzić za „umysłowy proletarjat".

A zatem ja, streszczając jedno z tak trudnych do zrozumienia arcydzieł naszego śmiertelnego wieszcza i, czyniąc to—w formie godnej poematu — co mi przyznał sam szanowny recenzent, nie powinnam była wywołać sądu, iż wysłuchanie mego odczytu przez inteligencję wileńską i młodzież nie było w ostateczności rzeczą złą... może raczej przyznać by należało, że w takim razie, stało się dobrze?...

Inaczej bowiem, dziwne jakieś rzuca się światło na rzeczy jasne, dziwne ze względu i na prelegenta, i na opinję i na publiczność słuchającą odczytów i tak nie dość u nas przez ogół popieranych...

W końcu pozwolę sobie dodać tu bardzo słuszne orzeczenie prof. Brücknera „Ależ nie krytyka rzeczą przepisywać autorowi, co ma, czego nie ma robić, wie o tem tylko sam autor".

Kazimiera Ostachiewiczowa.

Kronika Wileńska.

— **Kalendarzyk.** Dziś, we czwartek — św. Wiktora, jutro — śśw. Julji P. M., Wisławy i Heleny P. (Suchy dz.).

= **Kronika kościelna.** Dnia 22 b. m., t. j. w piątek, w kościele św. Piotra i Pawła, przed ołtarzem Pana Jezusa Antokolskiego odbędzie się wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu o g. 7 rano prymarja z odśpiewaniem suplikacji, a o g. 10 wotywa z odmówieniem litanji do Serca Pana Jezusa.

W kościele zaś św. Rafała (po-Pijarskim), przed ołtarzem Pana Jezusa Śnipiskiego, odprawioną zostanie z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu, o g. 7 rano, prymarja z odśpiewaniem suplikacji i odmówieniem litanji do Serca Pana Jezusa. Wieczorem zaś, o g. 5 przed tymże ołtarzem uroczyście odmówioną zostanie pomieniona wyżej litanja.

W kaplicy zaś Pana Jezusa na Skałce, przy kościele św. Franciszka (po-Bernardyńskim), o g. 9 rano odbędzie się uroczysta wotywa z udzieleniem obecnym wiernym pacefikatu relikwiarzem.

= **Wyniki wyborów.** Na podstawie obliczeń, dokonanych przez zarząd miejski, do składu Rady miejskiej, na najbliższe czterolecie wchodzą następujący 68 radnych, według ilości głosów, otrzymanych przy balotowaniu:

I. Parczewski, M. Węsławski, A. Jankowski, W. Sacharow, P. Kandyba, W. Baturin, A. Wojnicz, J. Bujko, E. Bobiatyński, A. Zmaczyński, M. Prozorow, S. Kiewlicz, K. Dmochowski, K. Niedziałkowski, M. Stankiewicz, M. Strumiłło, F. Zawadzki, L. Zabłocki, L. Ochotnicki, O. Rouck, A. Wilejszys, M. Dobrowolski, K. Szmigiero, M. Szewalow, A. Rymsza, K. Doboszyński, T. Dembowski, K. Falewicz, P. Bagiński, K. Stefanowski, Ks. Zubowicz, W. Makowski, B. Perkowski, I. Szejna, D. Moksiewicz, J. Wolski, L. Powołockij, A. Dawidowski, Sz. Renigier, J. Kulesza, K. Petrykowski, M. Duruńcza, B. Kadenacy, F. Sławiński, L. Karpowicz, I. Nowicki, G. Rodziewicz, A. Tupalski, A. Antonowicz, A. Safarewicz, I. Jabłoński, B. Malinowski, J. Solimani, W. Bańkowski, A. Szklennik, M. Sobolew, J. Bańkowski, W. Trzeciak, S. Reutt, S. Giędźwiłło, W. Iwanow, A. Jaroszyński, K. Woronko, J. Sumorok, P. Kalita, J. Żelski, G. Szenfeld i M. Łapiński.

Do liczby kandydatów na radnych zostali zaliczeniu:

Fr. Butkiewicz, Fr. Koch, K. Mackiewicz, M. Garkiewicz, A. Piotrowski, I. Fiodorowicz, K. Gożuchowski, W. Bezuszko, I. Dowiakowski, S. Tomkiewicz, W. Uścinowicz, G. Wilczewski, W. Bujwid, K. Rudziewicz, W. Sobolewski, M. Kopański, A. Klejn, P. Myszkowski, W. Nowicki, W. Walulis, A. Jaroszewicz, P. Małaszkiewicz, W. Urniarz i W. Bokszański.

W rzędzie wybranych nowi radni są następujący:

Sacharow, Bujko, Strumiłło, Zawadzki, Szmigiero, Szewalow, Stefanowski, Makowski, Szejna, Wolski, Powołockij, Nowicki, Tupalski, Safarewicz, Szklennik, Sobolew, Woronko, Kalita i Żelski.

Ze składu obecnego Rady miejskiej zostali wyłączeni: Baliński, Bułhak, Grużewski, Hurczyn, Iżycki-Herman, Klass, Kurnatowski, Raszanowicz, Rymkiewicz, Stankiewicz, Bronisław Umiastowski, Jan Umiastowski i Januszewski.

= **Ochronka ks. Klepackiego** przestała istnieć, ponieważ ks. Klepacki, z rozporządzenia J. E. ks. Administratora, został usunięty ze stanowiska wikarego przy kościele św. Jakóba i opuścił Wilno. J. E. ks. Administrztor rozporządził, aby dziatwę z tej ochronki oddano do zakładu „Powściągliwość i Praca", na co ks. Dyakowski wyraził swą zgodę.

= **Pod adresem zarządu miejskiego.** W Zwierzyńcu, na ulicy Znamienskiej, w części jej w lewo od mostu (na przestrzeni 500 kroków) od kilku tygodni palą się tylko trzy latarnie. Ponieważ latarnie te są lichemi lampkami naftowemi, o ile więc nie świeci księżyc, na ulicy tej jest zupełnie ciemno.

Wprawdzie noce obecnie są bardzo krótkie, nie racja to jednak, by ulice w ciągu krótkich tych nocy, miały być pogrążone w ciemności, a ich mieszkańcy narażeni na wynikające stąd przykrości.

Zarząd miejski pobiera od właścicieli domów w Zwierzyńcu wygórowane i stale zwiększane podatki miejskie, narówni z właścicielami domów w mieście. Tymczasem mieszkańcy ulicy, o której mowa, nie korzystają z żadnych urządzeń i dogodności miejskich; niema więc bruku, chodników, ani ścieków; niema też żadnego oświetlenia, ani policji, niema słowem niczego, na co powinna być zużytkowana część pobieranych podatków; nadomiar pozbawiono ich teraz wszelkiego oświetlenia.

Oszczędności, robione kosztem wygody i bezpieczeństwa mieszkańców miasta (Zwierzyniec, jak wiadomo, włączony jest do terytorjum miasta), żadnej krytyki nie wytrzymują i oczywiście nie powinny mieć miejsca. Jeśli zaś zarząd miejski zapomina, czy też pamiętać nie chce o najpierwszych potrzebach mieszkańców miasta — należy mu to przypomnieć.

= **Walne Zebranie T-wa „Powściągliwość i Praca"** odbędzie się 23 maja o g. 7 wiecz., przy Małej Pohulance, № 8. Osobne zaproszenia nie będą rozsyłane.

= **Teatr polski.** Dziś, we czwartek po raz pierwszy nadzwyczajna premjera „Krakowiacy i Górale", czyli „Smocza jama", opera narodowa w 3 aktach J. N. Kamińskiego, muzyka Fr. Kurpińskiego. Stara ta sztuka odznacza się prawdziwie polskim humorem, a urozmaicona jest licznymi śpiewami i tańcami, oraz kupletami okolicznościowymi. W akcie pierwszym poloneza wykona całe towarzystwo. Główne role wykonają: pp. Marjewska, Różańska, Duninówna, Górska, oraz pp. Popławski, Ryll (organista), Kuligowski, Miller, Nowakowski, Borawski, Strycharski i inni. Sądząc ze sprzedaży biletów — teatr będzie wypełniony po brzegi.

W piątek melodyjna operetka w 4 aktach „Dziewczyna z fjołkami" z pp. Marjewską i Kobylańską w rolach głównych.

W sobotę „Halka", opera St. Moniuszki; dany będzie akt I.

W niedzielę o godz. 2 i pół „Nitouche" po cenach zniżonych.

Przygotowania do „Lilli Wenedy", arcydzieła J. Słowackiego posuwają się naprzód. Stroną dekoracyjną zajął się, jak wiadomo, p. Fr. Ruszczyc. Wystawa zapowiada się więc imponująco. Szczególniejsze wrażenie sprawia obraz nastrojowy do wstępu; niemniej grota Rosy Wenedy, oraz brzeg Gopła w jesieni, cela pustelnika, sala w zamku Lecha, pobojowisko (noc). Dziedziniec zamkowy i święty las Wenedów.

Jakkolwiek z powodu trudności technicznych, dnia premjery oznaczyć nie można, bilety rozkupiono już w znacznej części. Zamówione bilety, a nie odebrane w najkrótszym czasie zostaną sprzedane.

= **U robotników katolickich.** W pierwszy dzień Zielonych Świątek zarząd Towarzystwa katolickich robotników urządził dla rodzin członków stowarzyszonych wielką zabawę w salach klubu kolejowego, na program której złożyła się jednoaktówka Lucjana Rydla „Z dobrego serca", kilka charakterystycznych monologów z kupletami no i... choć sezon zielonej trawki—tańczono trzy godziny. Wszystkiego więc potroszce, wszystkiego w miarę. Poczciwie i zacnie. A to wiele znaczy.

Do uświetnienia wieczoru przyczyniły się panie: Niemirycz (odtwarzając bardzo udatnie wdzięczną postać Julji) i Wyborska (suflor „honoris causa"), zaś z panów: Lisiewicz, Wołłejko i Kojałowicz, znani już wilnianom miłośnicy sceny.

Za ochocze i serdeczne traktowanie zabawy dziękował temu zespołowi gorąco patron Stowarzyszenia ks. Adam Kulesza. Gdym patrzył na to własnemi oczami chochlik złośliwy—mój nieodstępny towarzysz myślowy—szeptać mi począł...

Dobrze robisz patronie, dziękując głównym przyczyńcom zabawy, lecz tobie któż podziękuje... Szare masy robocze wdzięczność czują głęboką, ale przez grube pokłady nieuświadomienia dość trudno im idzie... z podzięką; zaś ci, co umieją dziękować i pracy dla współobywateli ciemnych i biednych podejmowanych błogosławić winni we własnem nawet kastowym, czy klasowym interesie, ach ci panowie i panie z gestem wiele mówiącym powiedzą... księża robota i tyle. A jednak szanowni państwo trzeba sobie wdrożyć to przekonanie, że praca w takim Towarzystwie, jak Stowarzyszenie robotników jest *par excellence* obywatelska. Osobiście, gdy sprawy tej dotykam choć zlekka, zawsze czuję głęboki respekt dla tych, co z zaparciem podziwu godnem moralnie prowadzą masy do wyżyn. I za to niech przyjmą szczere „Bóg zapłać", jako zachętę do dalszych usiłowań.

Program zawsze jednaki: przez uświadomienie i oświatę (bardzo tu przydatne często wygłaszane odczyty dla 300 — 400 słuchaczy) do podniesienia moralnego i materjalnego poziomu. Więc z racji ostatniej zabawy daninę wdzięczności Wam składam — zacni Pracownicy.

Żegota.

= **Jarmark na bydło.** Na jarmark dzisiejszy i jutrzejszy na bydło rozpłodowe, świnie i konie, na placu Towarzystwa Rolniczego, przybyło między innemi bydło rasy holenderskiej z obory p. E. Bortkiewicza w Koziczynie i świnie zarodowe p. D. Węcławowicza z gub. witebskiej.

= **Skład nasion,** prowadzony przez p. Marję Kwintową pod egidą Towarzystwa Pomologicznego (ul. Wielka № 4) przyjmuje obstalunki na flance warzywne i kwiatowe. Działalność składu, z której jest wykluczona wszelka spekulacja, stanowi dostateczną rękojmię, że proponowane przez skład flance potrafią zadowolnić najpoważniejsze wymagania klijentów. Tembardziej, że skład z zasady sprzedaje jedynie okazy, najodpowiedniejsze w naszych rynkach klimatycznych.

= **Nadzieje na urodzaj tegoroczny** wzrosły znacznie z powodu podniesienia się temperatury niemal październikowej, która doprowadzała do rozpaczy rolników naszych.

Mieliśmy sposobność rozmawiać z licznymi wieśniakami, którzy przybyli na Zielone Świątki do Wilna. Otóż na ogół panuje przekonanie, że szkody wyrządzone dotychczas przez niską temperaturę mogą być nieznaczne, a nawet powetowane, o ile dopiszą deszcze. A szkody te są ogromne. Nie mówiąc już o wielkich stratach w bydle, które sprzedawane było po cenach bajecznie niskich dla braku paszy, na całej niemal przestrzeni kraju skarmiono kolosalną ilość słomianych strzech. Obecna cena słomy, 65 kop. za pud, pobudza wielu wieśniaków do zrywania swych strzech i sprzedawania słomy bądź na miejscu, bądź do eksportowania jej do Wilna.

= **W Banku Ziemskim,** dziś, dn. 21 b. m., rozpoczynają licytacje na sprzedaż zastawionych w banku nieruchomości.

— **Pogotowie ratunkowe** było czynne wczoraj w 15 wypadkach, w liczbie których 8 wyjazdów na miasto i 7 28 opatrunków na stacji Pogotowia. Przyczem notowano dwa zasłabnięcia na tyfus.

= **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel Brystol): obyw. Piotr Głowiński, nacz. ziem. Aleksander Aloszyn, kup. Salomon Szafir.

(Hotel Europejski): człon. Rady Państwa Stanisław Łopaciński, ks. Piotr Irzejew, generał. Mikołaj Bierdiajow, pułk. Piotr Werowski, obyw. Bolesławowa Jałowiecka, obyw. Aleksander Wolski, adw. pr. Włodzimierz Pełko, ob. Kazimierz Borowski, obyw. Wojciech Iwanowicz, obyw. Aleksander Bolcewicz, aptekarz Kazimierz Pryliński, obyw. Mieczysław Bohdanowicz, obyw. Olgierd Korzon, pułk. Andrzej Naranowicy, ob. Ignacy Bohdanowicz.

(Grand Hotel): fran podd. Marjan Paweł Emil Klemman, ob. Ignacy Karczewski, ob. Maciej Kryczyński, gen. Andrzej Zejferdt, nacz. ziem. Michał Kowrygin, kup. Robert Bauer.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Ponieważ od kilku już osób słyszałem, jakoby orkiestra wychowańców „Powściągliwości i Pracy“ grywała w Cielętniku, czuję się w obowiązku zakomunikować, że chłopcy z zakładów „Powściągliwości i Pracy“ w publicznych ogrodach nigdy nie grywali i na przyszłość grać nie będą.

Z poważaniem

Ks. N. Dyakowski.

Z PROWINCJI.

ECHA MIŃSKIE.

Towarzystwo Miłości Bliźniego. Jeśli wziąć pod uwagę nader szerokie cele i program prac tej powstałej 29 listopada 1907 roku, a dotąd nie zorganizowanej instytucji, to przedewszystkiem zaznaczyćby należało, że jest ona najzupełniej—zbyteczną.

Miejscowa ludność o narodowości i wyznaniu mieszanem, posiada kilka Towarzystw dobroczynności, które obsługują wszystkie grupy mieszkańców, bo I-sze T-wo Dobroczynności obsługuje przeważnie katolików, drugie takież towarzystwo znajduje się w ręku rosjan, a pozatem istnieje kilka stowarzyszeń filantropijnych, specjalnie żydowskich. Stworzenie omawianego „T-wa Miłości Bliźniego“ miało niewątpliwie piękny cel połączenia wszystkich sił, bez różnicy wyznań, ku wspólnej walce z nędzą i jej skutkami. W praktyce jednak, taka praca wydaje nam się mało urzeczywistnialną a to z powodu zarówno dosyć zaostrzonych stosunków chwili obecnej, jak i bardzo różnorodnego grupowania się biedy ludzkiej w każdym z odłamów tutejszych trzech społeczeństw: polskiego, żydowskiego i rosyjskiego.

Gdybyśmy jednak przypuścili nawet, że waśni żadnych ani niesprawiedliwości przy traktowaniu ubogich różnych narodowości nie będzie wcale, że kierownicy potrafią wznieść się ponad wszelkie szowinizmy i w dziele miłości bliźniego staną na gruncie najściślej bezstronnym,—to jeszcze rodzi się pytanie, po co było tworzyć instytucję nową, skoro istnieje już kilka innych, z których każda prawie w zakresie swego działania ma właśnie walkę z nędzą? I czy nie lepiej byłoby zainicjować w łonie jednego z dotychczasowych towarzystw akcji, np. przeciw-żebraczej, a w razie potrzeby porozumiewać się w tej sprawie z towarzystwami wyznań innych, zamiast stwarzać instytucję nową, skazaną w samym zarodku albo na zamarcie, lub też na przejście w bliższej lub dalszej przyszłości w ręce jednej tylko grupy wyznaniowej czy narodowościowej?

Z tego też punktu wychodząc i uznając, że my zwłaszcza, zamało mamy sił i środków, aby pracę filantropijną prowadzić zbyt intensywnie, — bynajmniej nie uważam, że inicjatorowie projektu z panem W. Kaczyńskim na czele, przez tworzenie nowych towarzystw istotnie przynoszą korzyść społeczeństwu.

Pan Kaczyński np., miał najzupełniejszą możność siły i energję swoją poświęcić naszemu T-wu Dobroczynności, które, prawdę powiedziawszy, sił i inicjatywy potrzebuje bardzo dużo, więcej może, niż niejedna inna t. p. instytucja. Tymczasem wolał on tworzyć II-gie Tow. Dobroczynności, a teraz—T-wo miłości Bliźniego!

Raz jeszcze powtarzam, podobna separatystyczna działalność korzyści nikomu nie przyniesie!

Jeżeli jednak Towarzystwo wejdzie na jedynie racjonalne tory, t. j. stanie się instytucją wyłącznie przeciwżebraczą i jeśli zarząd potrafi przeprowadzić akcję istotnie w duchu uwolnienia miasta od tej plagi, jaką istotni, czy udani nędzarze stanowią dla każdego mieszkańca miasta, to, być może, pewną poważną korzyść przynieść może.

Na razie tak jest istotnie, bo komisja organizacyjna i zarząd dotychczasowy, na zebraniu w dniu 16-ego b. m. przedstawili projekt pracy wyłącznie w celu ukrócenia żebractwa.

Jak, w jaki sposób, jakimi środkami etc. można podobny cel osiągnąć — tego ani projekt komisji (opracowany zresztą racjonalnie), ani debaty zebrania sobotniego nie wyjaśniły szczegółowo, bo, co prawda, może się to wykluwać dopiero w toku pracy.

Kwestja wprowadzenia np. tabliczek, które, nabyte przez firmę lub prywatnego mieszkańca od Towarzystwa mają bronić od żebraków, sprawa stworzenia zakładów, dostarczających pracy, środków dla biedaków, nie mogących pracować etc., wszystko to było omawiane szeroko, ale i z pewnym bezładem, naturalnym tam, gdzie nikt prawie nie wie, którędy do danego celu można zdążyć.

Ścierano się o udział policji w akcji przeciwżebraczej.

„Bez policji nic nie zrobimy!“ — wołali jedni.

„Policja może popsuć całą naszą pracę, jeśli zastosuje środki zbyt ostre“—ostrzegali drudzy.

W rezultacie jednak trudno przypuścić, aby można coś było zrobić bez pomocy władz tam, gdzie zła wola, próżniactwo etc. jest silniejszym czynnikiem, aniżeli istotna nędza.

W rezultacie uznano, że skład zarządu będzie tu punktem decydującem. Wybierzemy go i niech pracuje! Zobaczymy, co z tego wyniknie!

A więc przystąpiono do wyborów.

Zaznaczyć należy, że pp. W. Raczyński i K. Proszyński byli jedynymi członkami dawnego zarządu, którzy mandatów nie złożyli. Wobec tego wybierano tylko 10 członków, oraz wszystkich kandydatów etc.

Rezultat głosowania jest następujący: pp. ks. Drucki-Lubecki, Eustachy Lubański, generałowa Weryho-Darewska, inż. W. Cywiński, A. Polack (żyd), Rakowszczykowa (żyd.), Ejdelmann (żyd), Kantorowicz (żyd), Maknowska (ros.), i Wierzbickij (ros.). Kandydaci: pp. Nektariewskaja (ros.), Miranski (żyd), Warhaftig (żyd) i Szlosberg (żyd). Komisja rewizyjna: pp. Jonky (polak), Malewinskij (ros.), Priwałow (ros.), Rubinstein (żyd); kandydaci; pp. J. Stefanowicz (litwin), Żyszko (pol.) i Horyn (żyd).

Posiedzenie Rady miejskiej. Zamiast interesujących debatów i najbardziej zaciekawiających nas rezultatów wyborów, które miały się odbyć w dn. 19 bm., wysłuchaliśmy tylko szeregu protokółów, papierów oficjalnych etc., tyczących się pociągania do odpowiedzialności sądowej zarządu miasta i 3-ch członków Rady miejskiej, z powodu owych nieszczęsnych młynów „plebańskich“.

Jasném jest jak na dłoni, że administracji chodziło o usunięcie à tout prix niesympatycznych radnych od udziału w wyborach. Słusznem znów jest, że Rada zdecydowała się wyborów nie przeprowadzać, dopóki cała kwestja wyjaśnioną nie zostanie.

Zostaje przeto prowizorjum.—Na jak długo?—Mówią że do lipca.

Z dalszych punktów porządku dziennego obradowano jedynie nad taksą mięsa, chleba etc.

Generał Z. Święcicki zadał pytanie, na jakiej zasadzie decyduje Zarząd miasta sprawę tej taryfy, do czego potrzeba specjalnych znajomości handlu, towaroznawstwa etc.

W toku rozpraw zdecydowano wybrać komisję, pod przewodnictwem generała Z. Święcickiego i przy udziale pp. J. Święcickiego, Lewkowa, E. Lubańskiego, M. Polacka i Stuczyńskiego.

O godz. 8 i pół, przewodniczący, p. prezydent Stefanowicz, zebranie zamknął.

Osobiste. We wtorek bawił w naszem mieście p. Ryszard Kunicki, poseł do austrjackiej Rady państwa ze Śląska.

— **Druskieniki.** Sezon tegoroczny—pisze korespondent „Gońca Warszawskiego“ — wobec rozgłosu, jaki świeżo uzyskały Druskieniki przez stwierdzenie składników radowych w tutejszych źródłach solankowych, zapowiada się bardzo dobrze.

Już dziś korzysta z radjoczynnych kąpieli sto z górą rodzin, a dużo mieszkań zamówionych. Zdaje się jednak, że przy najliczniejszej frekwencji „głodu mieszkań“ nie będzie, stanęło bowiem w ciągu roku 20 dużych willi i 2 olbrzymie pensjonaty: „Marta“ i „Mon Repos“ na stokach Niemna, urządzony na sposób francuski przez p. Leconstene. Rozszerzono również znacznie sanatorjum d-ra Bujakowskiego i d-ra Oskara Goldberga. Do istniejących dotychczas jadłodajni przybyła urządzona z komfortem „Café-Bristol“.

Francuskie samochody-omnibusy, które sprowadzono zamiast funkcjonujących w roku zeszłym niemieckich, sprawiają się bardzo dobrze.

Do pożytecznych inowacji ogólniejszej natury zaliczyć należy oświetlenie żarowe i ujęcie źródeł w nowe zbiorniki.

Teatr pod wodzą p. Hoffmana rozpoczyna szereg widowisk w dniu 28 maja, prócz tego zapowiedziano dużo koncertów w domu zdrojowym.

Gazowanie solanki radjoczynnej, która w handlu ukaże się pod nazwą „Nasza“ — już rozpoczęto. Zarząd oddał przedstawicielstwo na Austrję firmom czeskim, mimo ofert niemieckich. Pierwszy transport już wysłano do Pragi Czeskiej.

Uroczą dzielnicę Druskienik „Poganka“, własność p. Juljaniego, zaczęto parcelować na działki.

Kilka działek zakupili warszawiacy w zamiarze wybudowania stałych willi.

Prof. Nordin z Paryża, który w zimie zwiedzał Druskieniki, zapowiedział swój przyjazd, aby podczas sezonu przeprowadzić jeszcze dalsze studja nad radjoczynnością tutejszych źródeł.

Szczegółowe sprawozdanie będzie pomieszczone w rocznikach lekarskich paryskich.

— **Białystok.** Parafia białostocka liczy do 80 tys. dusz, tymczasem do niedawna posiadała zaledwie jeden i to bardzo mały kościołek, w którym wierni nie mogli się pomieścić na nabożeństwie, pragnąc zadość uczynić swym duchowym potrzebom. Miejscowy proboszcz i dziekan zarazem, ks. kanonik Szwarc, postanowił więc przebudować i rozszerzyć niewielką świątynię, co też obecnie uczynił. Dziś Białystok posiada piękny Przybytek Boży, wzniesiony kosztem 300 tysięcy rubli, zebranych z dobrowolnych ofiar. Plany wykonał znany architekt, p. Józef Dziekoński, w stylu gotyckim. Kościół, pod wezwaniem Wniebowzięcia N. M. Panny, posiada dwie kaplice, pomieścić może przeszło 4,000 osób. Brak jest jednak wewnętrznych urządzeń, ołtarze są prowizoryczne. Tymczasowo kosztem 4 tys. rb. wybudował artysta-rzeźbiarz z Warszawy, p. Lubowiecki, piękną ambonę z białego marmuru kararyjskiego. W ciągu bieżącego lata będzie prowadzony cały szereg robót niezbędnych, mających na celu wewnętrzne ozdobienie świątyni.

➸ **Czaszniki** (gub. witebska). Kilka miesięcy temu pisałem o powstającem u nas przy papierni „Skina“ Stowarzyszeniu spożywczem i wtedy nie przypuszczałem nawet, że po raz drugi będę zabierał głos w tej sprawie.

Do wypowiedzenia się na łamach „Kurjera“ zmusza mię obojętność udziałowców, w nadziei, że tą drogą niechętnych zdołam pozyskać, ociągających się do bardziej czynnego udziału zachęcić.

Stowarzyszenie spożywcze, będąc przedsiębiorstwem handlowem, wymaga kapitału zakładowego, a udziałowcy nasi okazywali dużo zapału, dopóki wnoszenie udziałów było zbyteczne tak, że do chwili obecnej, po czterech miesiącach od czasu zatwierdzenia statutu, udziały wniosło zaledwie kilku. Zadziwiającą jest, doprawdy, obojętność nawet osób inteligentnych, od których spodziewać by się należało przynajmniej dobrego przykładu.

A szkoda by było, by tyle i takich zabiegów i starań ze strony inicjatora, p. Józefa Wołodkowicza, miało się rozbić o niechęć jednostek.

Pio. N.

— **Kowno.** Na zebraniu w dniu 10 maja Towarzyswo robotników św. Józefa postanowiło urządzić kasę dla chorych i pogrzebową. W razie śmierci członka lub jego żony Towarzystwo wypłaca 50 rb., składka członka wynosi 20 kop. miesięcznie. W razie choroby Towarzystwo wypłaca choremu po 50 kop. dziennie w przeciągu 6 miesięcy. Do Towarzystwa przyjmują się osoby w wieku do lat 55. Zarząd Towarzystwa robotniczego św. Józefa znajduje się w Kownie przy ulicy Kijowskiej.

— **Szawle.** W bliskości Szawel, w majątku Hryszkiszki (należącym niegdyś do rodziny pp. Godlewskich) pojawiła się ostatnimi czasy wielce niebezpieczna zaraza na konie w postaci nosacizny (sapu, który groźny jest i dla ludzi). Kilkakrotnie zjeżdżał już na miejsce weterynarz powiatowy, p. Sipowicz, i za każdym razem musiał wydać rozporządzenie, aby część koni została zabitą. Już podobno do tej pory kilkanaście pięknych koni zostało zastrzelonych. Obecny ich właściciel, p. Kisiel, ponosi straty dotkliwe. Podobno zarazek nosacizny (w stajniach) pozostał po uprzednim właścicielu Hryszkiszek, p. Gallerze, jako bezpłatny już remanent dla przyszłej pomyślności nowego właściciela.

Na Rusi.

> **Z Kijowa.** (*P*). Na stanowisko gubernatora kijowskiego na miejsce hr. Ignatjewa mianowany został kamerjunkier Dworu Najwyższego, Aleksy Giers, dotychczasowy wice-gubernator estlandzki.

W tych dniach rada profesorska wyższych kursów rozpatrzyła i zatwierdziła ustawę uniwersytetu żeńskiego św. Olgi, którego otwarcie w Kijowie jest projektowane. Ustawa ta będzie przesłana do zatwierdzenia ministerjum oświaty, a następnie wniesiona zostanie do Dumy Państwowej. Według ustawy, uniwersytet ma na celu dawać kobietom wyższe wykształcenie, a w szczególności przygotowywać je do działalności pedagogicznej. Uniwersytet ten będzie miał trzy fakultety: historyczno-filologiczny, fizyko-matematyczny i prawny. Kobietom, które ukończą jeden z pomienionych wydziałów, przysługiwać będą wszelkie przywileje, z których korzystają po ukończeniu uniwersytetów cesarskich. Wykładać w uniwersytecie mogą i kobiety. Rektor, dziekani, skarbnik i sekretarz wybierani są przez kolegjum profesorskie z pośród profesorów.

Dnia 9 maja odbyło się w „Ognisku“ walne zebranie Koła kobiet. Odczytano sprawozdanie z działalności poszczególnych sekcji. W sprawozdaniu z sekcji pedagogicznej przewodnicząca jej p. Żakiewiczowa wspomniała o projekcie wycieczki krajoznawczej, organizowanej w czerwcu r. b. przez sekcję. Przechodząc do działalności instytucji sekcji, p. Żakiewiczowa oznajmiła o założeniu biura pedagogicznego, zadaniem którego jest, między innemi, dać rodzicom i wychowawcom wskazówki co do podręczników i beletrystyki dla dzieci. Oprócz tego, ponieważ w sekcji tej zrzeszyło się bardzo wiele nauczycielek, biuro ma pośredniczyć pomiędzy nauczycielkami a pracodawcami. Żywą dyskusję wywołał projest utworzenia klubu dla dzieci, gdzieby one stopniowo zaprawiały się do życia towarzystkiego i społecznego, pod dozorem kompetentnych osób. Projekt doznał przychylnego przyjęcia wśród większości zebranych, niektóre tylko oponentki wskazywały na to, że czas i praca potrzebne na urządzenia klubu dziecinnego z daleko większym pożytkiem mogłyby być użyto na troskę o dzieciach z ulicy, ponieważ dzieci z innych sfer mniej potrzebują takiej instytucji towarzyskiej. Projekt przekazano komisji pedagogicznej do opracowania w szczegółach.

Sekcja kultury ludu miejskiego, prowadzona przez p. Czochórską, utrzymuje ochronkę, do której uczęszcza obecnie 25 dzieci. W r. b. sekcja organizuje letnisko dla przepracowanych kobiet.

Na zakończenie sprawozdania zebranym został przedłożony projekt urządzenia ochronki dla dziewcząt, które z powodu dającego się już spostrzedz zepsucia, stoją nad brzegiem przepaści. Postanowiono w jaknajprędszym czasie, skoro tylko pozwolą na to fundusze ochronkę taką utworzyć.

Sekcja ekonomiczna, pod przewodnictwem p. Kerntopfowej, składa się z 3 działów: 1) Biura pośrednictwa pracy; 2) sali zajęć, w której pracuje obecnie 25 dziewcząt i 3) taniej kuchni, która wydała 58 tysięcy obiadów. Resztę zebrania wypełniło rozpatrzenie niektórych artykułów statutu Koła, zawierających pewne usterki. Po odpowiedniem skorygowaniu zmiany uchwalono zalegalizować, poczem zebranie zostało zamknięte.

ZIEMIE POLSKIE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

€ **Za tajne nauczanie.** Generał-gubernator okólnikiem zawiadomił gubernatorów, że Senat rozważał sprawę, wniesioną przez ministra sprawiedliwości, o karach, nakładanych za potajemne nauczanie w gubernjach Królestwa Polskiego.

Senat orzekł, iż osoby, winne potajemnego nauczania w obrębie warszawskiego okręgu sądowego, nie mogą podlegać odpowiedzialności w drodze administracyjnej według praw z dn. 8 listopada 1902 r., lecz powinny być karane według art. 1,094 i następnych ustawy karnej.

Generał-gubernator nadmienia, że wobec tego traci moc wydany przez niego okólnik w tej części, gdzie wspomniano o konieczności pociągania osób, winnych nauczania dzieci bez osobnego na to pozwolenia, do odpowiedzialności według art. 29 ustawy o karach, nakładanych przez sędziów pokoju.

€ **W razie wyłączenia Chełmszczyzny** z obszaru Królestwa Polskiego, w sąsiednich miejscowościach zreformowanej gub. lubelskiej pozostanie, według obliczeń chełmskiego bractwa prawosławnego, około 25,000 prawosławnych. Mają oni być wcieleni do eparchji prawosławnej warszawskiej, przyczem, w celu wzmocnionego nadzoru duchowieństwa prawosławnego nad pozostałymi w gub. lubelskiej prawosławnymi, bractwo domaga się, aby konsystorz prawosławny nie dokonywał tam żadnych zmian w liczbie parafji i aby liczba ich nie była zmniejszona.

€ **Konkurs na prace popularno-rolnicze.** Uniwersytet warszawski, jako wykonawca zapisu ś. p. Adama Chojnackiego, ogłasza konkurs w okresie 1909—1911 r. na napisanie pracy popularnej na temat: „Podniesienie gatunku roślin kulturalnych, przeważnie zbożowych, ich znaczenie w rolnictwie, sposoby otrzymywania i przyczyny zwyrodnienia“.

Premjum wynosi 900 rb., wydane zaś będzie autorowi lub jego prawnym spadkobiercom po złożeniu w uniwersytecie 150 egzemplarzy drukowanych broszury i pod warunkiem oznaczenia dla jej sprzedaży ceny dostępnej, umożliwiającej rozpowszechnienie dziełka wśród ludu.

Prace mają być składane do d. 30 kwietnia st. st. (13 maja) 1911 r., pisane zaś być winny w języku rosyjskim przez autora, poddanego rosyjskiego.

Natomiast wydanie broszury w druku w języku rosyjskim lub polskim pozostawione jest do uznania autora.

€ **Gimnazjum żeńskie.** W Tow. kultury polskiej p. Wacław Jezierski przedstawił projekt założenia w Warszawie gimnazjum żeńskiego o programie nauk gimnazjum męskiego.

Referent zaznaczył, że projekt ten znalazł gorące poparcie w Związku równouprawnienia kobiet i w Stowarzyszeniu równouprawnienia kobiet.

Po dłuższej dyskusji zebrani postanowili, aby projektem zajęła się komisja oświaty Tow. kultury polskiej, która opracuje szczegóły projektu.

€ **Z ruchu parcelacyjnego.** W promieniu czterech mil, st. Pniewo, kolei warsz.-wiedeńskiej, niemal cały obszar ziemi jest własnością obywateli ziemskich. Lecz od jakiegoś czasu gorączka opanowała właścicieli folwarków, którzy starają się wyzbyć swojej ziemi, będącej własnością obywatelską od niepamiętnych czasów. Parcelują więc majątki na gwałt. Jeśli dalej tak pójdzie—pisze „Kur. Warsz.“—to za kilka lat w okolicy Pniewa może nie zostać ani jednego większego majątku.

€ **Zastój budowlany.** Od miesiąca do wydziału technicznego przy rządzie gubernjalnym warszawskim nie wniesiono ani jednego planu na budowę większego domu i tylko przedstawiane były do zatwierdzenia projekty przeróbek wewnętrznych lokali i sklepów.

GALICJA.

Ð **Protest przeciw ks. kard. Puzynie.** D. 29 maja (n. st.) we Lwowie odbył się wiec demonstracyjny w sprawie odmówienia przez ks. kardynała Puzynę miejsca na grób Słowackiego na Wawelu.

W obradach uczestniczyło 600 studentów, delegaci krakowskiego komitetu sprowadzenia zwłok Słowackiego, oraz prof. uniwersytetu, dr. Jan Kasprowicz. Po licznych przemówieniach zapadła uchwała, której ostatni, zasadniczy, punkt brzmi, jak następuje:

„Aby uniemożliwić na przyszłość cenzurowanie przez czynniki niepowołane zgodnej woli narodu, pragnące Wawel uczynić Panteonem swoich największych—wiec młodzieży polskiej podnosi myśl sekularyzacji Wawelu i zwraca się do reprezentacji kraju z przedstawieniem oddania podziemi Wawelu pod bezpośrednią władzę narodu“.

€ **Ku czci Berka Joselowicza.** We Lwowie utworzył się komitet obchodu setnej rocznicy zgonu pułkownika Berka Joselowicza. Osobny subkomitet zajmuje się ułożeniem pochodu jako szczegółu uroczystości ogólno-narodowej. Przemówienia wygłoszą: reprezentant miasta (wiceprez. dr. Rutkowski) reprezentant Tow. uczestników powstania z r. 1863, oraz reprezentant Koła żydów polskich im. Bernarda Goldmana. Następnie uczestnicy uroczystości udadzą się w pochodzie przed pomnik Mickiewicza, u stóp którego złożony zostanie wieniec.

€ **Ofiarność artystki.** Występująca we Lwowie z powodzeniem nadzwyczajnem pani Sembrich-Kochańska, oprócz 1,000 koron, złożonych na Dar Grunwaldzki, ofiarowała 5,000 koron na cele dobroczynne i różnych stowarzyszeń.

ZABÓR PRUSKI.

Ð **Niemcy przeciwko polityce antypolskiej.** Wśród osiadłej w dzielnicach polskich, a zwłaszcza w Poznańskiem ludności niemieckiej, uwydatnia się coraz większe niezadowolenie z polityki antypolskiej.

Dobitnym wyrazem tego niezadowolenia jest broszura, wydana niedawno przez właściciela młyna pod Poznaniem, Franciszka Rabowa, p. t. „*Schon wieder eine Ostmarken-Broschüre*“, w której autor, mieszkający od 50 lat w Poznańskiem, w sposób bezlitośny naigrawa się z działalności i organizacji hakatystycznej. W treść faktyczną broszura ta jest uboga, stanowi raczej zbieraninę oderwanych faktów i spostrzeżeń osobistych, ale jako objaw usposobień bardzo jest znamienna, zwłaszcza, że autor zapewnia, iż przemawia imieniem setek tysięcy tak samo jak on niezadowolonych i potępiających akcję hakatystyczną.

€ **Sprzedaż Kruszewa,** dóbr hr. Potulickiego, komisji kolonizacyjnej, wywarła w całem społeczeństwie poznańskiem bardzo przykre wrażenie. Część prasy wystąpiła wprost z oskarżeniem, jakoby hr. Potulicki, sprzedając Kruszewo p. Götzendorf-Grabowskiemu, wiedział doskonale, że podejrzana ta figura jest agentem kolonizacji. Inne pisma mówią tylko o „nieostrożności“ i „lekkomyślności“, ale domagają się również jaknajdokładniejszego zbadania sprawy, aby ustalić rozmiary winy. Po całem Księstwie idzie jeden głos: Wydajmy sąd sprawiedliwy, ale bezwzględny! Dosyć już tolerancji dla sprzedawczyków.

€ **Wykopaliska.** „Gaz. toruńska“ donosi: W pobliżu Dolorzchnicy, od strony urwistego wzniesienia północnego przy górze, gdzie się znajdują ruiny zamku króla Przemysława, znaleziono naczynia glinlane, pochodzące z X-go wieku, tudzież znaczną liczbę monet srebrnych i klejnotów. Wartość znalezionych przedmiotów wynosi kilkanaście tysięcy marek. Uderzające jest, że wiele monet znaleziono pokrajanych na dwie lub cztery równe części. Wykopano również wielką liczbę monet arabskich. Wszelkie monety, szpilki do włosów, łańcuszki itp. przedmioty, oddano dla zbadania numizmatykowi, dr. Zakrzewskiemu.

DUMA PAŃSTWOWA.

Posiedzenie 111, d. 19 maja (1 czerwca).

Przewodniczy ks. *Wołkonskij*, który proponuje uczcić przez powstanie pamięć zmarłego ostatnio deputowanego A. J. Pergamenta. Wszyscy posłowie bez wyjątku powstają ze swych miejsc.

Następnie sekretarz komunikuje o wniesionych do Dumy projektach praw, między innemi, o wydzielenie Chełmszczyzny.

Projekt ten „senioren-convent“ proponuje przekazać komisji do wniosków prawodawczych dla zasięgnięcia co do tej kwestji opinji samorządów miejscowych.

Gegeczkori oświadcza, że zdaniem frakcji soc.-dem., kwestję zmiany granic geograficznych powinno rozstrzygać nie rządowe widzimisię, lecz plebiscyt, do wzięcia udziału w którym winni być dopuszczeni wszyscy pełnoletni mieszkańcy danej miejscowości bez różnicy narodowości, wyznania i płci. „Omawiany projekt — ciągnie mówca — jest konsekwencją wiekowego uciemiężania narodu polskiego przez rząd rosyjski i zamaskowaną odpowiedzią na żądanie autonomji dla Polski“. Wobec tego frakcja proponuje odrzucić projekt, nie przesyłając go do komisji.

Makłakow zaznacza, że zgodnie z regulaminem, każdy projekt prawa winien być przekazany komisji, wobec czego propozycja Gegeczkorego nie może być przyjęta.

Gegeczkori dowodzi, że ani jeden paragraf regulaminu nie zakazuje głosowania nad wnioskiem odrzucenia danego projektu w pierwszem stadjum.

Przez głosowanie uchwalono projekt przesłać do komisji.

Deklaracja polska.

Poseł Jaroński odczytuje deklarację następującą:

„Wobec wniesienia przez rząd do Dumy Państwowej projektu prawodawczego o wydzieleniu z terytorjum Królestwa Polskiego wschodnich części gubernji lubelskiej i siedleckiej, w imieniu Koła Polskiego mam zaszczyt oznajmić, co następuje:

Zwracając uwagę, że Królestwo Polskie stanowi w granicach państwa Rosyjskiego całość odrębną, posiadającą odrębne prawodawstwo i instytucje miejscowe oraz określone granice, w których połączone zostało z Cesarstwem przed 94 laty, i że granice te szanowane były dotychczas, pomimo zmian zasadniczych w ustroju politycznym kraju—konstatujemy fakt, że projekt rządowy prowadzi do pierwszego naruszenia tych granic.

Równocześnie proponuje się rozrzyć na nowo tworzoną gubernję chełmską skierowane przeciw polakom i katolikom prawa wyjątkowe, obowiązujące dotychczas w t. zw. gubernjach Zachodnich. Pod pretekstem obrony narodowości rosyjskiej i prawosławja, projekt w rzeczywistości dąży do tego, ażeby kraj o ludności mieszanej zmienić na wyłącznie rosyjski i prawosławny, a to przez wynarodowienie żywiołu polskiego.

Dążąc do tego celu, rząd nie cofa się przed stwarzaniem chaosu administracyjnego i prawnego, który musi doprowadzić z konieczności do rozstroju życia miejscowego u samych jego podstaw.

Od czasu ogłoszenia manifestu z d. 17 października i ustanowienia Izby Państwowej, rząd nie wniósł do instytucji prawodawczych ani jednego projektu prawodawczego, któryby prowadził do zmiany systemu rządów w Królestwie Polskiem i do organizacji życia tego kraju, jak również całej ludności polskiej w Państwie, zgodnie z ogłoszonemi zasadami.

Obecnie rząd staje wobec Dumy Państwowej z pierwszym, odnoszącym się do naszego kraju, projektem wielkiego znaczenia politycznego, z projektem negującym zasady ukazu z dnia 17 kwietnia i manifestu z dnia 17 października 1905 r., z projektem, który jest nietylko kontynuacją, ale jaskrawem obostrzeniem polityki ucisku i prześladowania.

W tym projekcie prawodawczym naród polski widzi zamach na swe prawa przyrodzone i objaw polityki gwałtu. Rozstrzygając w projekcie tym kwestję, pozornie lokalną, Duma Państwowa przesądzi zarazem stosunek państwa do obywateli narodowości polskiej i wyznania katolickiego, oraz stosunek narodu rosyjskiego do narodu polskiego“.

Milukow oświadcza, że frakcja kadetów podziela w zupełności argumenty, przytoczone przez przedstawicieli innych frakcji. Co zaś dotyczy jej stanowiska w tej kwestji, to kadeci zaznaczą takowe wyraźniej podczas dyskusji nad projektem.

Następnie Duma przechodzi do dalszego ciągu porządku dziennego.

Przyjęto w drugiem czytaniu projekt prawa o zwiększeniu akcyzy na wyroby tytoniowe. Zdjęto z porządku dziennego powtórne rozpatrzenie projektu o prawie autorskiem.

W dalszym ciągu Duma przyjmuje szereg drobnych projektów praw.

Posiedzenie zawieszono o godz. 5 i pół. Następne wyznaczono na dzień 21 maja.

Kryzys śród październikowców. W d. 17 b. m. na odbytem posiedzeniu parlamentarnej frakcji październikowców, biuro uznało za konieczne, po ustąpieniu swego leadera, Guczkowa, również usunąć się. Usuwają się również i poszczególni członkowie frakcji. Rozłam grozi zupełny.

Postanowiono dokonać przebalotowania wszystkich członków frakcji, a to w celu osiągnięcia większej solidarności i jednomyślności. Rodzianko, przywódca prawych październikowców, i nie chce i nie może stanąć na czele frakcji. Mówią, że Guczkow jakoby się zgadza powrócić, lecz pod koniecznym warunkiem przeprowadzenia ponownego balotowania.

Chodzą pogłoski, iż ze składu frakcji Związku 17 października ma ustąpić również prof. Aleksiejenko. Zamknięcie sesji Dumy na czas wakacji letnich może jedynie, jak się zdaje, zapobiedz ostatecznemu rozprzężeniu stronnictwa.

A jednak Guczkow uratował swą opinję i chwałę w chwili tak krytycznej przez ową historyczną mowę i śmiałe wystąpienie w sprawie gminy staroobrzędowców.

TELEGRAMY „Kurjera Litewskiego“.

Z dnia 19 i 20 (1 maja i 2 czerwca).

(Telegramy Ag. Petersburskiej).

SPROSTOWANIE.

Petersburg. W imieniu polaków, członków słowiańskiego komitetu wykonawczego, Dmowskiego, hr. Olizara i Dymszy, ten ostatni prosi w liście do redakcji pism o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

„W sprawozdaniu zaznaczonem w pismach i telegramach Agencji Petersburskiej o posiedzeniu komitetu wykonawczego zjazdu słowiańskiego okazało się poważne nieporozumienie. Komitet uchwalił dwie tylko rezolucje, jedną w sprawie bośniackiej i drugą w kwestji rosyjsko-polskiej, żadnych zaś innych rezolucji, ani nawet umotywowań komitet nie uchwalał.

„Oświadczenie delegatów serbskich odczytane było przez nich i przyjęte przez komitet do wiadomości, co zaś do referatu Krasowskiego, powtórzonego w telegramach Agencji, jako rezolucja zjazdu, to odczytano go komitetowi już po uchwaleniu rezolucji, lecz komitet nie uznał za możliwe omówienie go; referat ten pozostaje więc w ten sposób prywatnem sprawozdaniem autora.

„Tekst uchwalonych rezolucji jest następujący:

„Po wysłuchaniu oświadczenia członków komitetu—serbów i wyjaśnienia kwestji aneksji Bośni i Hercegowiny, ktora zaniepokoiła świat cały, słowiański komitet wykonawczy sądzi, że ściśle polityczna strona, poruszona w oświadczeniu, nie wchodzi w zakres kompetencji komitetu, który prosi jednak wszystkich deputowanych słowiańskich parlamentu austrjackiego, by dołożyli wszelkich starań, w celu uzyskania dla Bośni i Hercegowiny jaknajszerszego zarządu autonomicznego, zapewniającego polityczny, kulturalno-narodowy i ekonomiczny rozwój tego kraju, nawołując zarazem wszystkich delegatów wolnych ludów słowiańskich do skierowania wysiłków swych ku sprawie rozwinięcia łączności kulturalnej z braćmi swymi w Bośni i Hercegowinie.

„2) Po omówieniu poruszonych na posiedzeniu komitetu wykonawczego kwestji, dotyczących stosunków rosyjsko-polskich, komitet wykonawczy znajduje, że porozumienie rosyjsko-polskie, zarówno w Rosji, jak i poza jej granicami, nastąpić może jedynie w drodze ścisłego

przystosowania zasad zjazdu praskiego czyli uznania zupełnego równouprawnienia obu narodów i niemożliwości istnienia jakichkolwiek praw wyjątkowych, a także przyznania każdej narodowości na ziemi rodzinnej prawa na mowę, szkołę i instytucje, zapewniające jej rozwój narodowy."

ODZNACZENIE.

Petersburg. Konferencja akademji wojskowo-lekarskiej przyznała Miecznikowowi tytuł doktora medycyny „honoris causa".

WYROK SĄDU.

Petersburg. W tutejszym okręgowym sądzie wojennym zakończył się proces związku kancelistów wojskowych.

Z liczby 28 oskarżonych skazano 22 na różne terminy robót ciężkich od lat 6 do 10, 7 zaś uniewinniono.

CHOLERA.

Petersburg. W ciągu ostatniej doby w stolicy wypadków cholery ani zgonów nie było.

ODJAZD GOŚCI SŁOWIAŃSKICH.

Moskwa. Odjechali zagranicę ostatni goście czescy i bułgarscy.

WYROKI.

Moskwa. W sądzie wojennym rozpatrywano sprawę kapitana Wnukowa, oskarżonego o to, że dowodząc podczas wojny rosyjsko-japońskiej oddziałem ochotników na wyspie Sachalinie poddał się z całym oddziałem.

Kapitanowi Wnukowowi amputowano nogę i grozi mu amputacja drugiej: obie odmrożone zostały podczas bitw nad rzeką Szache.

WYŚCIG SAMOCHODÓW.

Moskwa. Klub automobilistów urządza w d. 14 czerwca przebieg między Twerem a Moskwą.

OTWARCIE JARMARKU.

Lublin. Rozpoczął się I-szy wiosenny jarmark 7-dniowy na konie, bydło, nierogaciznę i owce.

POŻAR.

Baku. W Bibi-Ejbat wybuchł pożar czterech studni naftowych należących do Mirzajewa i Pitojewa. Straty są bardzo znaczne.

NAPAŚĆ NA STACJĘ.

Nowoczerkask. Na stację „Roweńki", kolei Ekaterynińskiej, napadła banda uzbrojonych rabusiów, którzy zabili naczelnika stacji, zranili jego żonę, zabrali 1,000 rb. i zbiegli.

USZKODZENIE AEROPLANU.

Heppingen. Hr. Zeppelin telegrafuje do Reichstagu, że naprawianie aeroplanu potrwa 6 tygodni. Projektowaną na d. 25 maja wycieczkę deputowanych Reichstagu odłożono.

Heppingen. Wypadek z balonem hr. Zeppelina, spowodowany został tem, że przy spuszczaniu się na ziemię, sternik nie zauważył gruszy, o której gałęzie zaczepił balon przednią swą częścią i doznał znacznych uszkodzeń.

Ludość witała owacyjnie hrabiego.

Heppingen. Po naprawieniu uszkodzeń, balon „Zeppelin" wzniósł się w powietrze o g. 3 m. 20.

ECHA STREJKU.

Paryż. W okolicach miasta poprzecinano wiele drutów telegraficznych i telefonicznych.

W ministerjum spraw wewnętrznych są dowody, że jest to sprawa anarchistów paryskich.

Zarządzono nadzwyczajne środki ochronne.

ZJAZD KOLONJALNY.

Haga. Pod przewodnictwem ks. Henryka Niderlandzkiego, otwarty został zjazd międzynarodowej instytucji kolonji.

Omawiano przedewszystkiem sprawę nauczania tubylców.

WRZENIE W ALBANJI.

Salonika. Dnia 15 maja, gdy ulicami przechodziły wojska, z domów albańczyków dano kilka strzałów; wojska odpowiedziały także strzałami i wywiązała się długa strzelanina; dokonano wielu aresztowań. Dżewad-pasza nakazał albańczykom dobrowolne oddanie broni, czego albańczycy odmówili; możliwe są represje.

Mutaszeryf objeżdża z oddziałem wojsk okręgi, odbiera ludności broń i ściąga podatki.

UŁASKAWIENIE.

Sofja. Z powodu dnia imienin króla ułaskawieni zostali Chranow i Konomow, skazani w sprawie zamordowania b. ministra Pietkowa.

ZAPRZECZENIE.

Sofja. Ag. Bułgarska zawiadamia, że pogłoski o podróży króla do Ischl i spotkaniu się tam z cesarzem Franciszkiem-Józefem, pozbawione są wszelkiej podstawy.

SPRAWY PERSKIE.

Londyn. Agencji Reutera telegrafują z Teheranu, że komitet narodowców zawiadomił Saad-Ud-Doulego, że zostaje zamknięty ze względu na niechęć lub niezdolność rządu do współdziałania mu w ustanowieniu ustroju konstytucyjnego

Teheran. Generał-gubernatorem Azerbejdżanu mianowano Alauddaulego, a Nasiruk-Mulk otrzymał propozycję objęcia stanowiska prezesa ministrów i ministra finansów.

Konstantynopol. Poseł perski prosił usilnie w d. 18 maja W. Portę o odpowiedź na niedawną notę perską żądającą usunięcia wojsk i kurdów tureckich z niektórych, zajętych przez nich, miejscowości Persji.

Tebris. Konsul turecki oznajmił w drodze urzędowej władzom miejscowym, że Sattar-chan i Bagir-chan, z uzbrojonymi swymi fidajami, pozostają obecnie pod ochroną i opieką rządu tureckiego.

ZAJŚCIE POGRANICZNE.

Londyn. Do „Times" telegrafują z Weschawer, iż znaczny oddział afgańczyków napadł na tubylców, zajętych naprawą kanału irygacyjnego, po stronie brytańskiej, w pobliżu granicy, nad rzeką Kerram.

Między afgańczykami, a milicją kerramską, strzegącą kanału, wynikła zaciekła walka.

ROZMAITOŚCI.

● **Walka o nazwę miasteczka.** W powiecie Taylor w stanie Wisconsin w Ameryce północnej znajduje się miasteczko, które przy każdej zmianie prezydenta Stanów Zjednoczonych także zmienia swoją nazwę stosownie do nazwy prezydenta. Nazywało się więc Cleveland, później Mac-Kinley, a ostatnio Roosevelt. Obecnie połowa obywateli chce zmienić nazwę miasta na Taft City, ale zagorzali zwolennicy Roosevelta nie chcą do tego dopuścić i rozpoczęli walkę nietylko w sądach, ale nawet przychodzi do bójek na pięści między zaciekłejszymi obywatelami. Dzieci szkolne biją się też między sobą z powodu tej sprawy. Niewiadomo, na czem ta heca się skończy.

● **Olbrzymi katalog.** W paryskiej bibljotece narodowej prowadzone są prace nad ułożeniem drukowanego katalogu alfabetycznego, według nazwisk autorów. Olbrzymie przedsięwzięcie postępuje wolno, jakkolwiek co rok ukazują się cztery tomy, obejmujące średnio 6,000 numerów. Początkowo przypuszczano, że katalog, o stu mniej więcej tomach, będzie mógł być skończony w r. 1924. Obecnie przekonano się wszakże, iż będzie to rzeczą niemożliwą, gdy ostatni tom, który się ukazał—32 z kolei—zawiera dopiero nazwisko „Corneille". Dwie pierwsze litery alfabetu zapełniają 21 tomów. O rozmiarach przedsięwzięcia da jeszcze pojęcie i ten szczegół, że np. opis różnych wydawnictw dzieł Fenimoore'a Cooper'a zawiera 46 szpalt druku.

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pet. Agencji Telegraficznej.

Petersburg, dn. 20 maja 1909 r.

Nastrój Giełdy.

z wartościami dywidendowemi	słabszy
„ papierami lokacyjnemi	„
„ premjówkami	„
Londyn 3 mies. —.— czeki	94.67
Berlin 3 mies. —.— czeki	46.30
Paryż 3 mies. —.— czeki	37.60
4% Renta państwowa	85.¼
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em.	99.¾
4½% „ zewnętrzna 1905 r.	98.¾
5% „ wewnętrzna 1906 r.	99.⅜
5% Obligi skarbu Państwa	—.—
5% Premjówka I em. 1864 r.	390.—
5% „ II „ 1866 r.	290.—
5% „ III „ (szlachecka)	261.—
4½% obl. Petersb. miejsk. Tow. Kr.	84.⅞
4½% list. zast. Wileńsk. B—ku Z.	83.¼
4½% „ „ Moskiewsk.	84.¼
4½% „ „ Charkow.	83.¾
Akcje Banku Ziemsk. Wileńskiego	—.—

Stan pogody.

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej przy wileńskiej szkole junków.

Z dnia 20 maja.

Ciśnienie barometryczne w mm.	746,8
Temperatura powietrza według C.:	
a) średnia temperatura	21,1
b) maximum	27,0
c) minimum	6,5
Chmurność wedł. 10 st. syst.	7
Wilgotność powietrza:	
a) absolutna	11,2
b) stosunkowa	61%
c) wedł. hygrom.	34%
Kierunek i siła wiatru w m/sec:	
a) o 7-ej z rana	Pol.-Z. 1,3
b) o 1-ej w pol.	Pol.-Z. 7,5
c) wczoraj o 9-ej wiecz.	
Ilość opadów w mm.	0

Uwaga. Jutro przewidywany jest dzień pochmurny i opady.

Redaktor
WOJCIECH BARANOWSKI
Wydawca
EDMUND NOWICKI.

DYŻURY NOCNE LEKARZY
w Lecznicy przy ul. Świętojerskiej 22
Telef. 820.
Stałe łóżka. Laboratorjum.
Ambulatorjum.
Porada 40 kopiejek.

Pensjonat Hydropatyczny
D-ra Ebersa w Krynicy, otwarty od 20 maja do 30 września. Zgłoszenia przyjmuje 6—6 Józef Downarowicz, Krynica. 10a

Sanatorjum D-ra Solmana
Warszawa, Aleja Szucha 9.
Specjalność: leczenie chorób chirurgicznych i kobiecych. Pobyt i opatrunki od rbl. 3 do 8 dziennie. Ambulatorjum od 12—1. 7a

LISZE ILUSTRACYJ, PISM, CENNIKÓW, KSIĄŻEK, ALBUMÓW I INNYCH WYDAWNICTW. E. D. E. NOWICKIEGO KAZAŃSKA № 6

Karlsbad Mühlbrunnstrasse „Rafael". **Dr. Jan Latinik** ordynuje od 1 maja do października. 10—2—15a

ALPINA MOZAINA (Szwajcarja)
NAJNOWSZA, ULEPSZONA MĄCZKA MLECZNA DLA DZIECI
Na każdem pudełku niebieska 1a marka i podpis 22—8
Główny przedstawiciel na całą Rosję: St. Petersburg, pl. Grochowa 33. Sprzedaż u pp.: J. B. Segala, K. Grużewskiego, M. Andrzejkowicza i w lepszych aptekach i skł. aptecz.

Znanego typu stałe i przewoźne **Motory „URSUS"**
do pędzenia ropą naftową (najtańszem paliwem), naftą, spirytusem, benzyną etc.
Motory o Gazie ssanym z gazowniami do pędzenia antracytem i koksem.
Wielokrotnie nagradzane medalami. W użyciu 600 z górą instalacji
Wyrabia Specjalna Fabryka **Armatur i Motorów,**
Warszawa, Sienna № 15. 12—0—254a

Zakład dzieci sierot:
„Powściągliwość i Praca"
Przyjmują się obstalunki w zakresie: ślusarskim, stolarskim, szewckim i koszykarskim, jak również szycie bielizny i ubrań damskich. — Pracownie są prowadzone przez fachowców. Roboty są wykonywane pięknie, sumiennie i po cenach umiarkowanych.
ADRESY: Duży Nikodemski № 24. Stefańska № 41.
1229a

Magazyn Kwiatowy
„FLORA"
ulica Ś-to Jerska № 22
poleca: fiance kwiatowe i warzywne z najlepszych nasion i odmian. Zamówienia przyjmują się w magazynie, jak również w zakładzie na Antokolu, ul. Wojenno-Szpitalna № 13 „Flora"
3—2—2824

Wynajem na letnisko, sprzedaż od 100 rb. Skopówka ul. № 4.
Skład Bajwida.
8—4—501a

!! ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE !!
Ostatni wynalazek Perfumerji
S. I. Czepelewieckiego i S-ów
NOWĄ WODĘ KWIATOWĄ
w ozdobnych kryształowych flakonach po rub. 1.00
ZAPACHY: „Hjacynt pełny" „Sada Jacco" „Konwalja Majowa" „Violette delice" „Wrzos kwitnący" „Rose la France".
Zastępują w zupełności perfumy. 550a

Fabryka elektryczna sztucznych wód mineralnych
egzystująca od roku 1888—pod firmą
„Prowizor E. TROMSZCZYŃSKI"
WILNO, ul. Monasterska (Piwna) № 7, telef. № 708
poleca przy nadchodzących sezonach wiosennym i letnim wszelkiego rodzaju napoje gazowe i chłodzące, oraz lecznicze wody mineralne, przyrządzone na wodzie dystylowanej, według ścisłej analizy źródeł naturalnych.
Oprócz fabryki i sklepów przy ul. Wielkiej № 82, wprost Teatru, przy ul. Wielkiej (Zamkowej) sklep „Zachęta" w domu Kapitulnym, przy ul. Ś-to Jerskiej w domu Jeleńskiej. Wody można otrzymywać w aptekach, większych składach aptecznych i składach win.
Broszury i cenniki fabryka wysyła gratis. 7 1 551a
UWAGA! Dla wygody kuracjuszów, pijących wody na świeżem powietrzu, urządzona jest ekspedycja wód mineralnych w Pawilonie Cukierni W-go Kułaszyńskiego na Cielętniku.

Od stycznia 1909 roku
Seminarjum Duchowne Włocławskie
wydaje
ATENEUM KAPŁAŃSKIE
miesięcznik, poświęcony Pismu św. Teologji dogmatycznej i Apologetyce, Teologji moralnej i ascetycznej, prawu kanonicznemu i Liturgice, Filozofji, Historji, Naukom społecznym, Pedagogji i Sztuce chrześcijańskiej.
Pismo to, którego nieodzowną potrzebę uznał Episkopat Królestwa Polskiego, ma zapewnione współpracownictwo sił wybitnych krajowych i zagraniczn.
PRENUMERATA roczna z przesyłką w kraju i zagranicą wynosi rb. 6.
Adres Redakcji i Adm.: 1600a
Włocławek Seminarjum Duchowne
SZCZEGÓŁY W PROSPEKTACH.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY
VICHY
WŁASNOŚĆ RZĄDU FRANCUZKIEGO
SEZON KĄPIELOWY
Zakład Vichy, jeden z najlepiej instalowanych w Europie, zaopatrzony w kąpiele i prysznice wszelkiego rodzaju dla leczenia chorób Żołądka, Wątroby, Pęcherza, Kamienia, Podagry, Cukrowej choroby i t. p.
Od 15-go Maja do 30-go Września, codziennie: Przedstawienia teatralne i Koncerta w Kasino, Muzyka w parku, Czytelnia, Salon specyalny dla dam. Salony dla gry i konwersacyi, Sale bilardowe.
Wszystkie koleje żelazne komunikują się z Vichy (Francya, Departament Allier).
4—2—131a

Kto potrzebuje zasięgnąć rady specjalistów, w sprawach rozwodowych, usynowienia, uprawnienia i zaliczenia w poczet szlachty, oraz w redagowaniu specjalnych próśb na Najwyższe Imię, w przepisywaniu i tłumaczeniu papierów, może po wskazówki zwrócić się do biura komisowego Michała Wilczyńskiego, (Mińsk lit. ul. Sierpuchowska 12, d. Sutina). Ważna dla przedsiębiorców! Na dogodnych warunkach, w Mińsku L., do sprzedania, w IV cyrkule budynki murowane na własnej ziemi. 2004 kw. sążni. Budynki dogodne na fabrykę, albo gorzelnię. Kto chce sprzedać, albo nabyć nieruchomości, ruchomości, także ulokować kapitał na 1-ą hypotekę, na dobr warunk., niech się zwraca po wskazówki do biura komisowego. 3—2—531a

Każda kobieta powinna wiedzieć,
że szczęśliwy przebieg brzemienności
od niej samej tylko zależy.
Jak to osiągnąć pouczy nowa, przystępna dla wszystkich książka, napisana przez Doktora-Akuszera. 2—2—516a
Cena książki z przesyłką 1 rb. 95 kop. (markami).
Petersburg, Newskij 108, kantor L. Grilichej, oddz. 7.

WAGI
dziesiętne i czterdziestne
z rządowym stemplem
najlepszej krajowej fabryki Hessa — poleca:
Skład Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego.

Siwe włosy.
Osoby, pragnące pozbyć się siwych włosów, a nie mające zaufania do szkodliwej często dla zdrowia farby do włosów, powinny używać znakomity bezwarunkowo nieszkodliwy środek
„Régénérateur Orientine"
firmy Parfumerie d'Orient
Orientine, nie brudząc skóry, przywraca siwym włosom stopniowo i nieznacznie ich pierwotny, naturalny kolor i wygląd, o czem się łatwo przekonać można. Do nabycia w składach aptecznych i perfumerjach po rb. 3 (ilość podwójna bez dodatków rb. 5). Za zaliczeniem wysyła przedstawiciel W. Żołnowski—Warszawa 96, Zielna 4. Główne składy:
W Wilnie: I. B. Segal i K. Grużewski; w Rydze: Aleks. Loss i Ko. w Kijowie: K. Niwiński. 10—9—305a
Wystrzegać się naśladownictw!

ROZKŁAD POCIĄGÓW

Od dnia 18 kwietnia 1909 r.

Odchodzą z Wilna.

Do Petersburga:
4 36 w nocy pospiesz. 1, 2 kl.
10 25 rano osobowy 1, 2, 3 kl. (do Dyneburga)
12 07 poł. osobowy 1, 2, 3 kl.
2 35 poł. osobowy 1, 2, 3 kl. (do Rzeżycy).
6 10 wiecz. pośpiesz. 1, 2 kl.
6 42 wiecz. pośpiesz. 1, 2 kl.
7 02 wiecz. pośp. 1, 2, kl.
10 05 wiecz. pocztowy 1, 2, 3 kl.
10 50 wiecz. osob. 1, 2, 3 kl. (do Dyneburga).
12 50 nocy kurjerski 1 kl. syp. (w niedziele i czwartki).

Do Warszawy:
9 04 rano pocztowy 1, 2, 3 kl.
12 55 poł. pośp. 1, 2 kl.
4 40 poł. tow.-osob. 1, 2, 3 kl.
8 36 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.
2 10 w nocy pośp. 1, 2 kl. (od 1 maja do 16 września)

Do Wierzbołowa:
6 51 rano kurjerski 1 kl. syp. (w niedziele i czwartki)
9 25 rano osobowy 1, 2, 3 kl.
12 17 poł. pośpieszny 1, 2 kl.
2 20 poł. osobowy 1, 2, 3 kl
11 00 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl. (do Kowna).
1 46 nocy pośpieszn. 1, 2 kl.

Do Mińska:
10 40 rano pośpiesz. 1, 2, 3 kl.
2 15 poł. pocztowy 1, 2, 3 kl.
6 23 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.
12 34 nocy osobowy 1, 2, 3 kl.

Do Libawy:
12 40 poł. pocztowy 1, 2, 3 kl.
6 55 wiecz. pośpiesz. 1, 2, 3 kl.
5 30 rano osobowy 1, 2, 3 kl.

Do Równego:
12 10 poł. pośpieszn. 1, 2, 3 kl.
2 30 poł. pocztowy 1, 2, 3 kl
8 10 wiecz. tow.-osob. 1, 2, 3 kl

Przychodzą do Wilna.

Z Petersburga:
6 41 rano kurjerski 1 kl., syp. (niedziele i czwartki).
8 04 rano osobowy 1, 2, 3 kl. (z Dyneburga).
8 29 rano pocztowy 1, 2, 3 kl.
11 22 rano pośpiesz. 1, 2, kl.
11 55 poł. pośpiesz. 1, 2 kl.
12 43 poł. pośpieszny 1, 2 kl.
1 58 poł. osobowy 1, 2, 3 kl. (z Rzeżycy).
7 52 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.
10 00 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl. (z Dyneburga).
1 28 nocy kurjerski 1, 2 kl

Z Warszawy:
9 20 rano tow.-osob. 1, 2, 3 kl.
11 43 rano osobowy 1, 2, 3 kl.
6 00 wiecz. pośpiesz. 1, 2 kl.
9 30 wiecz. pocztowy 1, 2, 3 kl.
4 05 w nocy posp. 1, 2 kl. (od 15 maja do 15 września)

Z Wierzbołowa:
9 00 rano osobowy 1, 2, 3 kl (od Kowna)
1 48 poł. osobowy 1, 2, 3 kl.
6 24 wiecz. pośpiesz. 1, 2 kl.
8 45 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.
12 40 nocy kurjerski 1 kl. syp. (w czwartki i niedziele)
4 18 nocy pośpieszn. 1, 2 kl.

Z Mińska:
12 20 poł. osobowy 1, 2, 3 kl.
6 40 wiecz. pośpiesz. 1, 2, 3 kl.
10 42 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.
5 10 nocy pocztowy 1, 2, 3 kl.

Z Libawy:
6 45 rano pośpiesz. 1, 2, 3 kl.
12 00 poł. pocztowy 1, 2, 3 kl.
12 14 nocy osobowy 1, 2, 3 kl.

Z Równego:
9 25 rano tow.-osob. 1, 2, 3 kl.
6 10 poł. pocztowy 1, 2, 3 kl.
6 25 wiecz pośpiesz. 1, 2, 3 kl. (bezpośr. Odesa—Kijów).

WODOCIĄGI,
kanalizacja, centralne ogrzewanie,
Kompletne urządzenia.
POMPY
najnowszej konstrukcji ręczne, tłoczące i parowe.
APARATY ASENIZACYJNE
SIKAWKI OGNIOWE,
PASY TRANSMISYJNE itd.
FABRYKI BUDOWY MASZYN
AKC. TOW.
GUSTAWA LISTA
wszelkich systemów oraz części zapasowe są do nabycia w składzie technicznym Domu Handlowego
E. A. Basewicza,
WILNO, prosp. Ś-to Jerski 11
Telefon № 307.
5—5—307a

DO WYDZIERŻAWIENIA
jednopiętr. pomieszczenie murow.
mierzący 28 sążni długości i 6 sążni szerokości, na brzegu Wilji. Zdatny do wszelk. rodzaju fabryk, obecnie znajduje się tam fabryka pilników stalowych. — Zwracać się: Wielka 49, do Cukierzisa. 5—3—490a

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i zachowuje je przez używanie
PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH
Dra CAUVIN'A
(PARYZKICH)
Do nabycia we wszystkich większych aptekach, a w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147.
8—4—594a

Opakowanie, przeprowadzki
I PRZECHOWANIE MEBLI
przyjmuje kantor przewozowy
R. Wojewódzki i S-ka
Wilno, Wielka № 76. Telef. № 232. Załatwia operacje kolejowe. 15—13—357a

Na lato wyjedzie
NAUCZYCIELKA
prakt. nowe jęz., łacina, — przedm. zakr. gimn., muzyka. Gagowy, d. Kulwińskiej m. 4 (od 2 do 6). 2—1—530a

Ogłoszenia drobne.

Buchalter kasjer przemysłowo-rolny poszukuje posady od lipca, gwarancja materjalna, świadectwa dobre, referencje poważne. Wiadomość: Warszawa, Krucza 7—18, Buchalterowi. 215a

Do wydzierżawienia majątek, 170 dziesięcin gruntów ornych czarnoziemnych, gospodarka płodozmienna, około 100 dziesięcin pastwiska leśnego i łąk, 8 wiorst od stacji Datnów, 16 wiorst od stacji i miasteczka Kiejdany. Adres: poczta Kiejdany w kowieńskiej gub., majątek Dębno, S. Giedgowd. 2825

Dla uczniów klas młodszych mieszkanie, utrzymanie i troskliwa opieka. Korepetycje. Wiadomość: administracja „Kurjera Litewskiego". 207

Do wynajęcia mieszkania w suterenach, suche i widne, z 3 pokoi i kuchni, ze składzikami. — Wiadomość u stróża, Wielka Pohulanka 22. 3—2—2810

Do sprzedania 170 dziesięcin ziemi, 105 wiorst od Wilna. — Szczegóły: Bonifraterska 10 m. 4. 2807

Dentysta Nowiński, gabinet elektryczno-dentystyczny. Sztuczne zęby bez podniebienia, nie usuwając korzeni. — Różne plomby. Wyjmowanie zębów bez bólu. Wilno, prospekt Ś-to Jerski 42. 36—19—144a

Do wynajęcia zaraz 2 mieszkania po 4 i 5 pokoi i kuchnia na parterze przy ul. Dworcowej i placu Murawjowskim, odpowiednie także na zakład przemysłowy. Wiadomość w Adm. „Kurjera Lit." lub u zarządzającego domem Tow. „Rosja". 113a

Do wynajęcia zaraz mieszkanie, złożone z 12 pokoi, przedpokoju i kuchni. Pierwsze piętro, front, przy ul. Dworcowej i placu Murawjowskim. — Okna na ogród, duża weranda, wanna i wszelkie wygody. Mieszkanie odpowiednie także na szkołę, biuro, klub i t. d. Wiadomość w Adm. „Kurjera Lit." lub u zarządzającego domem Tow. „Rosja". 113a

Kemmern pensjonat K. Fincnerowej, „Litwa" przeniesiony został do obszerniejszego lokalu, na ulicę Aleksandrowską 28, w pobliżu zakładu kąpielowego i parku. Pokoje ładne, obszerne, słoneczne; werandy. Kuchnia polsko-litewska wzorowa. Ceny umiarkowane. 6—3—204a

Lokomobile 12-konne, z młocarnią Claytona, używane, — tanio do sprzedania. Wiadomość: T. Kujawski i M. Milewski, Lublin. 41a

Młoda inteligentna panna — poszukuje posady, kasjerki, magazynierki, lub do zarządu domem. Oferty nadsyłać proszę: do Administracji „Kurjera Litewskiego" pod „W. M. 137a

Młody, energiczny człowiek, bardzo skromnych wymagań z 4 klasowem wykształceniem, poszukuje pracy. Od dłuższego czasu znajduje się bez środków do życia, przyjmie miejsce także na wyjazd Oferty proszę składać w Redakcji „Kurjera Litewskiego" pod lit. S. G. 3—2—188a

Pomocnika Administratora rolnego lub kontrolora obór, poszukuje młody człowiek, polak, katolik — z trzech letnią praktyką gospodarczą i specjalnością kontroli obór. Kopja świadectw i wiadomość: w Redakcji „Kurjera Litewskiego". 184a

Praktykant biurowy i chłopiec na posyłki potrzebni. Michalski zaułek 4—12, godzina 10—1 po poł. 2829

Praktyczna nauczycielka poszukuje kondycji na lato za umiarkowane wynagrodzenie, można widzieć od 11—1-ej. Adres: Połocka № 3 m. 2. 2—1—2828

Pokój do wynajęcia. Na żądanie z całodziennem utrzymaniem. Wojenno-Szpitalna (na Antokolu) d. № 3 m. 3. 3—1—143a

Przyjmuję uczniów na czas wakacyjny w Podbrodziu. Opieka troskliwa, korepetycja na miejscu. Wiadomość: Zakretna 28—1. 2—1—2826

Rower fabryki „Arrow" do sprzedania. Cena 50 rubli. Dowiedzieć się można od godz. 12—2. Zawalna 8 m. 3. 2—1—2827

„Renometr" Częstochowa, III Aleja № 60-ty, na warunkach najdogodniejszych przeprowadza: sprzedaż, zamiany, dzierżawy, parcelacje majątków ziemskich, nieruchomości miejskich, oraz zakładów przemysłowych. 25a

Student filolog (b. nauczyciel) w celu nauczania się języka litewskiego poszukuje na lato zajęcia przy rodzinie inteligentnej. Może udzielać korepetycji wszystkich przedmiotów z zakresu szkół średnich. Adres: uniwersytet kazański, stud. G. M. Płakis. Szczegóły w administr. „Kurjera". 2—2—2809

Student Górniczego Instytutu (realista) poszukuje kondycji na wieś. Zwracać się można listownie lub osobiście między 7—8 w. — Ostrobramska № 29 m. 5, K. R. 3—2—2821

Uczeń szkoły chemiczno-technicznej poszukuje lekcji w zakresie pięciu klas gimnazjum, oprócz języków obcych. Oferty proszę składać w Adm. „Kurjera Lit." pod literami W. M. 6—4—205a

10,000 rb. daję na hypotekę. Wiadomość: Wilno, poste-restante B. Bo. 2—1—2830

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.